Nr. 305 (6378) WARSZAWA, CZWARTEK 3 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

**Warunki prenumeraty:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

## Polityka p. Becka

# Polska osamotniona

Nie ulega żadnej wątpliwości (mówiliśmy o tem w Sejmie i pisaliśmy kilkakrotnie), że Polska jest obecnie w układzie międzynarodowym osamotniona.

Zupełnie na zimno i bardzo podejrzliwie traktuje nas **Francja**, nasz naturalny sojusznik. **ZSSR**, do niedawno pełen uprzedzającej grzeczności i serdeczności, staje się w tonie swej prasy coraz bardziej cierpkim. Z państwami **bałtyckiemi** coraz gorzej — stworzyły one „blok bałtycki"; niechętnie patrzą na hitleryzującą politykę p. Becka; tracimy stopniowo w ten sposób nawet polonofilską Estonję. Co prawda trudno żądać od Litwy np., zagrożonej przez Hitlera w Kłajpedzie, szczególnych sympatyj do Polski, Stosunki z **Czechosłowacją** przybrały charakter poprostu naprężony; widać pracowite wysiłki ku ich pogorszeniu. Wreszcie **Jugosławja i Rumunja:** z niemi też stosunki znacznie się pogorszyły, bynajmniej nietylko dlatego, że należą do „Małej Ententy", a więc systemu francuskiego, lecz także na skutek zagadkowych posunięć konkretnych, np. pamiętnego antyjugosłowiańskiego wystąpienia w Lidze po zabójstwie króla Aleksandra albo ostatnich ataków na p. Titulescu w związku z zagadkowym wypadem p. Becka w Lidze.

Tak systematycznie „sanacja" pracowała nad tem, by Polska znalazła się w **pustce.** Hitlera wyzwolono z groźnej dłań izolacji, wyrywając jedno poważne ogniwo z opasującego go łańcucha. Zato odpechnięto nieraz z poważnym nakładem „pracy", wszystkich naturalnych sprzymierzeńców. Zostały Polsce Węgry i Hitler. Ale Węgry — daleko, granicy z niemi nie mamy. Wprawdzie pewne koła (konserwatywne, proniemieckie) zachwycają się niemi i dają dość przejrzyście do poznania, że możnaby wspólnemi siłami podzielić Czechosłowację (Węgrom Słowaczyznę, Polsce Śląsk Cieszyński), ale te „plany" budzą tylko niepokój w Europie i jeszcze bardziej odpychają od Polski wszystkich nie-„rewizjonistów", chcących utrzymać pokój i obecne granice.

**Pozostaje więc Hitler...**

Tak, wzamian za cały potężnie rozbudowany system państw, który (tylko symbolicznie, tytularnie) nazwaliśmy „francuskim" (Z.S.SR., Francja, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja), pozostaje nam tylko **Hitler.** Jeden jedyny. Pozatem — pustka i trochę p. Gömbös. **Ale czego chce Hitler?** Przeciw komu chce uderzyć?

Walczyć z Francją — trudno — przeciwnik silny i ma gwarancję angielską. Podobno w sztabie hitlerowskim w dalszym ciągu jest opracowywany stary plan Schlieffena — flankowego uderzenia na Francję, jak w roku 1914, — przez Holandję lub Szwajcarję. Ale są to rzeczy trudne. Austrja? Naturalnie, — zwłaszcza jeśli Mussolini ugrzęźnie w Afryce. Ale łatwe to nie jest (gwarancja francusko-włoska); zresztą „objekt" jest stosunkowo niewielki. Pozostaje **wschód.**

Ale na wschodzie też są różne objekty. Przedewszystkiem — państwa bałtyckie z ich „tradycjami" dawnych niemieckich baronów (Łotwa, Estonja). Może najłatwiej zacząć od **Kłajpedy,** gdzie wpływy niemieckie istotnie są duże? Ale Kłajpeda jest mała (140 tys.), może być tylko **prologiem** ,początkiem.

Najwięcej mówi się o **ZSSR.** W „ideologji" hitlerowskiej zajmuje to najwięcej miejsca. Ale trudności są niemałe: 1) znaczna wojskowa siła ZSSR; 2) sojusze ZSSR. z Francją i Czechosłowacją; 3) krytyczne stanowisko armji, „Reichswehry"; 4) konieczność przemarszu przez Polskę (brak wspólnej granicy z ZSSR., nawet zajęcie państw bałtyckich chyba nie wystarczy); 5) całkowicie jeszcze niewyjaśnione stanowisko Anglji i t. d.

Sprawa to trudna. Pozostaje jeszcze **Polska...** Pakt? W r. 1914 z Belgją też był pakt. A kierownik polityki zagranicznej Hitlera, A. Rosenberg, jeszcze przed paru laty (!) na str. 635 swego „Mitu" pisał o konieczności odebrania ziemi tym „nachalnym i impotentnym" Polakom, oraz oddania jej do uprawy chłopom niemieckim...

Czyż więc możemy jednostronnie **wszystko** stawiać na hitlerowską kartę, odpychając sowiecką Rosję, Francję, Małą Ententę, państwa bałtyckie? Jesteśmy osamotnieni, **w imię czego?!**

**Trzy** elementy widzimy w „sanacyjnej" polityce zagranicznej.

Pierwszy jasny, ale szkodliwy — stawianie wszystkiego na kartę Hitler — Węgry.

Drugi jest zagadkowy — jak dalece jesteśmy zaangażowani? czem jesteśmy związani? poco systematycznie, „pracowicie" zrażamy sobie **nawet** Czechosłowację czy Rumunję?

Trzeci — są to poprostu niezgrabności, budzące niechęć niezręczne formy wystąpień, jak np. ostatnio w sprawach Litwinowa czy Titulescu.

Polska została **ogołocona** z przyjaciół. Polska została osamotniona. **W imię czego?!**

Nikt w społeczeństwie nic wie. Może wiedzą polujący (politycznie) w Niemczech **arystokraci** polscy, Potoccy, Radziwiłłowie? Tak, bo dziś ci p.p. arystokraci, grają pierwsze skrzypce. Ich „koncepcje" progermańskie znamy.

Ale społeczeństwo, to ciężko pracujące, a nawet „sanacyjna" jego część, **nic nie wie!**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

## W Bułgarji

# Próba zamachu stanu? Pierwsze wiadomości

**Rząd bułgarski ogłosił stan wyjątkowy w całej Bułgarji. Wyznaczone na dziś z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa uroczystości zostały odroczone. Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło wskutek wykrycia spisku, na którego czele stali byli uczestnicy organizacji „Zweno". Główny przywódca „Zwena", płk. rezerwy Damjan Wełczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył wczoraj zrana niespodzianie samochodem do Sofji i został aresztowany. Wczoraj zrana dokonano licznych aresztowań. Wśród ujętych znajduje się były minister finansów Todorow. Oprócz członków „Zwena, do spisku należeli członkowie lewicowego ugrupowania chłopskiego, t. zw. „Pładno". Aresztowania jeszcze trwają. Komunikat urzędowy donosi, że do Bułgarji wtargnął na czele grupy emigrantów emigrant i przywódca włościan radykalnych Docze Uzunow. Spisek zmierzał do obalenia Rządu i zmiany ustroju. Szczegółów narazie brak. Urzędowy komunikat zapowiedziano.** (PAT).

***

O wykrytym wczoraj spisku w Bułgarji donoszą urzędowo, że policja ściga Uzunowa, który na czele oddziału zbrojnych emigrantów wtargnął do Bułgarji, aby poprzeć spisek w stolicy. (PAT).

W stolicy kraju panuje spokój. Oprócz Wełczewa i Todorowa, został aresztowany b. premjer Kimon Georgjew. Rada ministrów obraduje. (PAT).

# „Misja cywilizacyjna" Mussoliniego

**Adwokat włoski Alessandro Pertini skazany został przed kilku laty przez trybunał specjalny w Rzymie na 10 lat więzienia za działalność antyfaszystowską. W celi więziennej bez światła i powietrza przesiedział Pertini dotychczas 5 i pół lat i nabawił się gruźlicy obu płuc.**

**Matka więźnia, 80-letnia wdowa, wystąpiła do Rządu faszystowskiego z prośbą o zwolnienie chorego syna z więzienia i oddanie go jej pod opiekę. Zwolniony i ciężko chory działacz antyfaszystowski miałby pozostawać pod dozorem policji.**

**Z okazji prośby wniesionej przez matkę, okazało się, iż Pertini wysłany został na wyspę Ponza, gdzie klimat jest zabójczy dla suchotników. Losy jego nie są znane.**

# Proletarjat W. Brytanji za sankcjami

**Kongres Partji Pracy olbrzymią większością 2.168.000 głosów przeciw 102.000 uchwalił rezolucję o poparciu polityki Komitetu Wykonawczego na rzecz zastosowania sankcji przez Ligę Narodów przeciwko faszyzmowi włoskiemu.**

# Panika w Rzymie

**Wczoraj o godz. 15,30 rozległy się w całych Włoszech oszałamiające odgłosy syren i dzwonów kościelnych, oznajmiających t. zw. „adunata generale", w której weźmie udział 10 miljonów faszystów, zmobilizowanych na rozkaz Mussoliniego.**

**Na placu Littorio wywieszono chorągwie państwowe, sztandary ukazały się również na wszystkich gmachach państwowych w całych Włoszech. Tłumy przechodniów wracają do domów. Sklepy są zamykane. Kawiarnie pustoszeją.**

(PAT.).

## U progu wojny

# Wojska włoskie przekroczyły granicę

**Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: Rząd abisyński potwierdził wiadomość, iż Włosi przekroczyli granicę abisyńską na zachód od góry Mussali, lecz do walki jeszcze nie doszło.**

## Protest Rządu abisyńskiego

**Rząd abisyński założył protest w Lidze Narodów przeciw pogwałceniu granicy przez wojska włoskie, domagając się, by stwierdzenie przekroczenia granicy zostało dokonane przez komisję Ligi Narodów, lub przez władze Somali francuskiego.**

## Mobilizacja w Abisynji

**Rząd abisyński ogłosi dziś mobilizację, o ile Włochy nie dadzą wyraźnych rękojmi co do swoich zamiarów. (PAT.).**

### PRZYŚPIESZONE TRANSPORTY WOJENNE.

Ekspedycja wojsk i sprzętu wojennego do Afryki w ostatnich dniach odbywa się w tempie przyśpieszonem. Od soboty do poniedziałku załadowano na parowce 18.000 ludzi w Neapolu, we wtorek odpłynęły z Neapolu lotniskowiec „Miraglia" i parowiec „Celio" z wojskiem i sprzętem wojennym, a jednocześnie wypłynął z Trjestu transprtowiec z wojskiem i sprzętem wojennym do Afryki wschodniej. (PAT).

### PLAN WOJENNY NEGUSA W OŚWIETLENIU WŁOCH.

Prasa włoska twierdzi, że wojenny plan Negusa przewiduje równoczesne zaatakowanie granic Somali i Erytrei na kilku odcinkach (w rzeczywistości Abisyńczycy nie podejmą żadnych kroków przed zaatakowaniem Abisynji) Abisyński sztab generalny mieścić się będzie 200 klm. na północ od Harraru Zdaniem cesarza, drogi idące wzdłuż Uebji — Sebelli, uważane są za teren szczególnie nadający się do przedsięwęicia ataku. Deszcze w Addis Abebie jeszcze padać nie przestały. Po kilkodniowej przerwie znów nastąpiły poważne opady. Potrwają one zapewne około 15 dni, po których upływie liczyć się należy jeszcze z 2-ma tygodniami przerwy w komunikacji, zanim nie obeschnie powierzchnia ziemi. W każdym bądź razie cesarz utrzymuje, że przedsięwziął wszystkie środki, zdolne zapewnić neitylko obronę, ale również umożliwić atak. Część armji abisyńskiej, licząca 300 tys. ludzi uzbrojona jest w broń nowoczesną. Stare karabiny oddane zostały od działom posiłkowym.

Poprzez Somali brytyjskie nadal napływają do Abisynji poważne transporty materjałów i broni lekkiej. Armja abisyńska nie posiada jednak dostatecznej ilości artylerji ciężkiej oraz ciężkich karabinów maszynowych. (PAT.).

### POMOC JAPONJI DLA ABISYNJI.

Agencja Reuetra donosi z Addis Abeby: Do Somali brytyjskiej przybyło około 100 oficerów japońskich, którzy udali się Addis Abeby. (PAT.).

### W EGIPCIE.

Zarządy prowincji Kair, Aleksandrja, Dumjat, Suez i województwa (Mudivje) z polecenia egipskiego min. spraw wewnętrznych przeprowadziły spis Włochów zamieszkałych w Egipcie. Włosi są usuwani z lotnictwa i służby pocztowej. (PAT.).

# Włochy południowe ogłoszone, jako obszar wojenny

**Okręgi Palermo, Catania, Messyna na Sycylji oraz Neapol i Bari w południowych Włoszech ogłoszone zostały jako tereny obszaru wojennego.**

**Podesta Catanji podał się do dymisji, gdyż miasto nie posiada odpowiednich środków do obrony ludności przed ewentualnymi atakami lotniczymi.**

**W Neapolu zarządzono spis tych mieszkańców, którzy na wypadek działań wojennych opuścić mają miasto w ciągu 3 dni. Proskrybowani muszą podać, czy opuścić mogą Neapol za własne pieniądze i własnymi środkami komunikacji.**

**Zarządzenie to wywołało wielkie wrażenie wśród ludności Neapolu.**

**(PRESS).**

# Dalszy rozwój wypadków

## Zagadnienie sankcyj—Rola St. Zjednoczonych

Z Londynu donoszą, że Rząd brytyjski rozważa sytuację, jaka wyniknie, gdy Włochy rozpoczną swoją zamierzoną kampanję, automatycznie stając się napastnikiem. Wówczas każdy członek Ligi Narodów, na mocy art. 16 paktu, zobowiązany będzie do udziału w sankcjach gospodarczych. Pierwszym skutkiem napaści włoskiej byłoby zarządzenie uchylenia zakazu wywozu broni do Abisynji. Sankcje gospodarcze, przewidziane w pakcie Ligi Narodów, przewidują 3 rodzaje postępowania:

1) przerwanie wszelkich stosunków handlowych i finansowych z państwem, łamiącem pakt Ligi Narodów;

2) zabronienie wszelkiej wymiany pomiędzy obywatelami państw Ligi Narodów ,a obywatelami państwa, łamiącego pakt Ligi Narodów;

3) uniemożliwienie wszelkiej wymiany finansowej i handlowej, oraz osobistej pomiędzy obywatelami państwa, łamiącego pakt Ligi Narodów ,a obywatelami wszystkich innych państw, członków i nieczłonków Ligi Narodów.

Gdy chwila zastosowania sankcyj nastąpi, Rząd brytyjski zaproponuje Lidze Narodów podjęcie zarządzeń, które miałyby na celu umożliwienie zastosowania sankcyj przez wszystkich ważniejszych członków Ligi. Sankcje te musiałyby być tego rodzaju, aby nie były uniemożliwione lub utrudnione przez akcję mocarstw, które nie należą do Ligi Narodów, głównie przez St. Zjednoczone i Niemcy. Gdy akt agresji będzie już dokonany i gdy sprawa będzie formalnie podniesiona w Genewie, nastąpić ma niezwłocznie skomunikowanie się ze St. Zjednoczonemi i z Niemcami, celem poinformowania tych mocarstw o zarządzeniach, jakie mają być podjęte. **Istnieją dane, że ze strony St. Zjednoczonych nie będą wysuwane trudności przeciwko sankcjom gospodarczym.**

***

Wymiana not pomiędzy Paryżem a Londynem absorbuje w znacznej mierze francuską opinję publiczną. Dzienniki zaprzeczają wiadomości, że Francja jakoby odpowiedziała już przychylnie na ostatnie zapytania Foreign Office. Francuska prasa naogół jest zdania, że odpowiedź francuska będzie przychylna, i nie będzie przejawiała skłonności do jakichkolwiek targów.

(PAT.).

# C. K. W.

**Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się w czwartek, dnia 10 b. m., o godz. 10-tej rano, przy ul. Czerwonego Krzyża 20.**

# Niepowodzenie pożyczki niemieckiej

Dn. 16-go września zakończyła się subskrypcja 4½%-ej pożyczki wewnętrznej w Niemczech. Pożyczka opiewała na 1 miljard mk., ale w rzeczywistości szło tylko o połowę, o 500 miljonów, drugą bowiem połowę musiały dać przymusowo kasy oszczędnościowe.

Z krótkich sprawozdań urzędowych nie można było dowiedzieć się, jak udała się pożyczka. Sprawozdania te były mętne i sprzeczne.

„Neues Tagesbuch", wychodzący na emigracji, zadał sobie trud rozgryść te urzędowe komunikaty i doszedł do następującego wniosku.

„500 miljonów musiały przymusowo wziąć na siebie kasy oszczędnościowe, odpowiednia kwota nieznanej wysokości przypadła — również przymusowo — na banki (nie wyłączając żydowskich. **Przyp. nasz**),; trzecią kwotę o nieokreślonej, ale niewielkiej, liczbie miljonów, subskrybowała ludność; ale zabrakło jeszcze do miljarda i wówczas kasy oszczędnościowe musiały, poraz drugi, przyjść na pomoc i podpisać resztę pożyczki.

Wynik ten, który jasno da się odcyfrować z komunikatów urzędowych i ich przemilczeń, pokazuje, że „apel do publiczności' skończył się fiaskiem, jakiego należało oczekiwać".

# Afrykańskie apetyty hitlerowców

Namiestnik bawarski, krwawy siepacz, gen. von Epp, wystąpił w Düsseldrofie na kongresie Związku Kolonjalnego Rzeszy z niezwykle ciekawemi oświadczeniami:

Opowiedź na pytanie — mówił gen. von Epp — czy Niemcy mogą odzyskać swe kolonje, **musi wypaść twierdząco.**

**Istnieją środki i drogi do tego** i pewnego dnia, gdy Niemcy będą zmuszone, wstąpią na te drogi. Namiestnik powołał się na aktywną politykę Włoch i Japonji, wynikającą z przeludnienia tych krajów, dodając, **że jeżeli inne narody** nie mają nic przeciw tego rodzaju symptomom, to tembardziej nie powinny brać za złe Niemcom, iż wołają o przestrzeń.

Pełnomocnik partji nar. „socjalistycznej" w urzędzie kolonjalnym Dittrich podkreślił oświadczenie gen. von Eppa, mówiąc, że Niemcy oczekują ostatecznej likwidacji wojny światowej, a mianowicie zwrotu ich dawnych zamorskich terenów. (PAT).

# P. Beckowi do sztambucha
# Gdańsk atakuje Gdynię

Z Gdańska donoszą agencji PRESS:

**Delegacja Gdańska do rokowań z Polską wysunęła postulat, aby ładunki towarowe Polski podzielone zostały po połowie między porty w Gdańsku i w Gdyni. Równy ten podział miałby dotyczyć nietylko ilości, ale również jakości i wartości kierowanych przez oba porty towarów.**

Umowa polsko - gdańska z 1933 roku przyznała portowi gdańskiemu 4,5 miljonów tonn ładunków rocznie. W praktyce ilość ta została przekroczona. Gdańszczanie skarżą się obecnie, iż do portu w Gdańsku kierowane były wyłącznie transporty masowe, jak np. węgiel, przy którego przeładunku zarobki są minimalne, wszystkie natomiast cenne i drobnicowe transporty szły przez Gdynię.

# Pleśń i woda stojąca

*W wydanej ostatnio ciekawej książce Władysława Grabskiego p. t. „Idea Polski" jest m. in. rozdział o „Błędach rządów obozu marszałka Piłsudskiego", zakończony stwierdzeniem, że ideologja Polski marszałka Piłsudskiego „stopniowo zamieniana była przez ideologję o mniejszej znacznie skali duchowej — przez ideologję Polski obozu w jego imieniu rządzącego, będącą jakgdyby nowem wydaniem ideologji Polski SZLACHECKO - ZIEMIAŃSKIEJ" (str. 55). I w tem właśnie upatruje autor „zasadniczy powód" wszystkich błędów partji rządzącej.*

*Władysław Grabski jest człowiekiem zbyt poważnym i rozważnym, by słowa rzucał na wiatr i wojował argumentem nieprzemyślanym. Słuszności przytoczonego wyżej twierdzenia dowodzi m. in. fakt, że w izbach ustawodawczych, powstałych z „wyborów" wrześniowych, grupa MAGNACKO - OBSZARNICZA jest najbardziej liczna i zwarta, stanowiąc zarówno w Sejmie, jak i w Senacie 17 proc. członków. Mianowicie, w Sejmie 35 na 206 posłów, w Senacie 16 na 96 senatorów. Tak widocznie wyrachowano „w notesie p. Brzęka - Osińskiego", według obrazowego powiedzenia rozgniewanego szefa ZZZ.*

***

*Znakomity — nieżyjący już — powieściopisarz polski Józef Weysenhoff, który pochodził z bogatej rodziny kresowego ziemiaństwa, wyraził się w „Sprawie Dołęgi" o ARYSTOKRACJI POLSKIEJ w sposób następujący:*

*„Są jak ta woda stojąca. Popchniesz ją — rozleje się; chcesz ją zapalić? — mokra; użyć do obracania młynów? — nie płynie. A zalewa jednak ogromną przestrzeń kraju i gdzie nie pleśnieje, tam zakrywa bezużytecznie rodzajne pola".*

*Józef Weysenhoff znał doskonale środowisko, z którego wyszedł.*

*Bd.*

# Pożar Uniwersytetu Warszawskiego
## Spaliły się bezcenne okazy

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o groźnym pożarze, który wybuchł na terenie Uniwersytetu Warszawskiego w nocy z wtorku na środę.

Palił się mianowicie trzypiętrowy gmach Muzeum Zoologicznego — zawierającego jedne z najbogatszych zbiorów w Europie.

Pierwsi spostrzegli ogień pielęgniarz Przeździecki i dr. Korsak z sąsiedniego szpitala św. Rocha, i wszczęli natychmiastowy alarm.

**AKCJA RATUNKOWA.**

Akcja ratunkowa trwała od 11 w nocy do rana.

Około godziny 1 w nocy stało się widocznem, że zbiorów muzealnych uratować się nie da. Trzeba więc było cały wysiłek skierować na ratunek bogatej bibljoteki muzealnej, mieszczącej około 50 tysięcy tomów. Bibljotekę tę udało się uratować.

Jednakże w ciągu trzech zaledwie godzin pastwą płomieni padły zbiory, gromadzone w ciągu 150 lat, zbiory, których wartości absolutnie dziś ustalić nie można. Obliczono jedynie, iż pastwą ognia padło około 60,000 eksponatów.

**CO SIĘ SPALIŁO.**

Muzeum mieściło okazy fauny z całego globu ziemskiego, przyczem szczególną jego chlubę stanowiły okazy ryb głębinowych i rzadkie okazy ptactwa egzotycznego, w tem najbogatszy i jedyny w Europie zbiór kolibrów w liczbie kilku tysięcy sztuk, ofiarowany w swoim czasie Uniwersytetowi przez prof. Jurkiewicza.

Pożar zniszczył dwie trzecie gmachu. Zniszczone są cenne zbiory ptaków i ssaków. Wielkie sale na I piętrze, oraz nadbudówka, spłonęły całkowicie. Ocalała bibljoteka gabinetu zoologicznego, oraz zbiór motyli i owadów. Nadto w suszarni, znajdującej się w pobliżu gabinetu dyrektora, gdzie powstał pożar, spaliło się około 30,000 skórek rzadkich zwierząt, bezcennej wprost wartości.

**PANIKA W SĄSIEDNIM SZPITALU.**

Od pożaru popękały szyby w sąsiednich budynkach uniwersyteckich ,oraz w szpitalu św. Rocha.

W szpitalu tym liczono się nawet z koniecznością ewakuacji chorych. Chorzy, którzy przebudzili się, okazywali duże zdenerwowanie. Personel szpitalny zdołał jednak przywrócić spokój i uspokoić obawy chorych.

Do godz. 2 w nocy opanowano pożar, dogaszanie zgliszcz trwało do rana.

Nauka polska poniosła dotkliwą stratę.

***

Ag. Press komunikuje, iż państwowe muzeum zoologiczne, które w znacznej części padło pastwą ognia, nie stanowi własności uniwersytetu warszawskiego. Państwowe zbiory zoologiczne mieściły się tylko z braku innego pomieszczenia w jednym z budynków uniwersyteckich. Ostatnio planowana była budowa własnego gmachu dla Muzeum zoologicznego w innej części miasta.

Nocny pożar na terenie uniwersyteckim zwrócił uwagę władz akademickich na **całkowite nieprzygotowanie służby uniwersyteckiej do akcji ratunkowej** Na terenie uniwersyteckim zamieszkuje około 100 woźnych, którzy w czasie pożaru potracili głowy i nie wiedzieli dosłownie, co mają robić. Jak słychać, władze akademickie zamierzają obecnie zorganizować woźnych i stworzyć z nich ochotnicze pogotowie pożarne Wyszkoleniem służby uniwersyteckiej w akcji ratunkowej ma się zająć przedstawiciel warszawskiej straży pożarnej.

**KOMISJA ŚLEDCZA.**

Dla zbadania przyczyn pożaru powołana została specjalna komisja śledcza, w skład której wchodzą: prokurator Furstenberg, eksperci straży ogniowej i przedstawiciele Komisarjatu Rządu, oraz władz uniwersyteckich. Komisja przeprowadzi wizję lokalną w spalonym budynku muzeum zoologicznego. Dla zabezpieczenia dowodów, ustawiono posterunek policyjny przy zgliszczach.

**SPRAWA ODBUDOWY MUZEUM**

Z inicjatywy profesorów ma powstać w dniach najbliższych komitet, który zajmie się odbudową i restytucją cennych zbiorów. Przedewszystkiem komitet zwróci się z apelem do osób prywatnych, które posiadają u siebie zbiory wypchanych zwierząt i ptaków, z prośbą o przekazanie tych zbiorów Muzeum.

# Jak Polska wychodzi na handlu z Niemcami

Donieśliśmy przed kilku dniami, że Niemcy nie chcą płacić Polsce należność za towary i ze godzą się jedynie na handel kompensacyjny.

Niedawno jedno z czasopism fachowych podało cyfry, dobitnie ilustrujące, jak Polska wychodzi na handlu z Niemcami. Pismo to stwierdza, że bilans handlowy Polski z Niemcami stale się pogarsza. A oto cyfry:

Wywóz niemiecki, począwszy od kwoty 6.682.000 zł. w styczniu 1934 r., doszedł w kwietniu 1935 r. do 11.162.000 zł., czyli w przeciągu 16 miesięcy wzrósł o **67%**.

Natomiast wywóz polski do Niemiec w ciągu tych samych 16-tu miesięcy wzrósł z 11.703.000 do 12.584.000 zł., to jest zaledwie o 8%.

A w okresie tym były miesiące, w których wywóz Polski do Niemiec spadał nawet do 9 milj. zł.

Inaczej mówiąc: w styczniu 1934 roku polskie saldo czynne w obrotach z Niemcami wynosiło 5.021.000 zł., w kwietniu 1935 r. zaś — 1.422.000 zł., czyli zmniejszyło się prawie o **73%!**

Jak widać, **wywóz niemiecki do Polski stale wzrasta, wywóz zaś polski do Niemiec utrzymuje się na poziomie słabym.**

Jeżeli zaś uwzględnić — dodaje owo czasopismo — że z polskich nadwyżek bilansowych w stosunku do Niemiec wypada odliczyć na tranzyt, konsygnacje itp. około 20%, to trzeba wysnuć wniosek, że handel Polski z Niemcami w ostatnich czasach jest **pasywny.**

# W Grecji
# Krwawe zaburzenia na wyspie Leukas

**Z Aten donoszą, że na wyspie Leukas doszło do krwawych zaburzeń pomiędzy właścicielami winnic a policją. 4 tysiące właścicieli winnic wystąpiło zbrojnie przeciwko policji i zmusiło przedstawiciela Rządu w stolicy wyspy do ustąpienia. Wojsko i żandarmerja, wysłane z Prewezy, celem „zaprowadzenia porządku", zostały powitane przez zbuntowanych strzałami.**

**Podczas starcia jedna osoba cywilna została zabita ,oraz 3 żołnierzy i wiele osób cywilnych zostało rannych. Powody zajść nie zostały ogłoszone.**

# Ks. Pszczyński pozostaje pod opieką przymusową

Sąd Okręgowy w Katowicach przedłużył zarząd przymusowy nad majątkiem ks. Pszczyńskiego. Przedłużenie nastąpiło na żądanie władz skarbowch, które wystąpiły z dodatkowemi pretensjami podatkowemi do ks. Pszczyńskiego. Dodatkowe pretensje skarbu wynoszą 1,400 tysięcy złotych. **(Press).**

# Po wyborach w Kłajpedzie

Havas donosi, że przewiezienie kartek wyborczych odbyło się w zaplombowanych workach pocztowych bez żadnego incydentu. W głosowaniu wzięło udział 68.442 osób, czyli 92 procent uprawnionych do głosowania. Obliczenie głosów przez główną komisję wyborczą, które będzie publiczne, potrwa kilka dni. (PAT.).

# Walne zebranie Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie, zawiadamia, że dnia 3 listopada r. b. o godz. 10-ej w pierwszym terminie, a wrazie braku statutowego kompletu o godz. 10,30 w drugim terminie, w lokalu Oddziału Łódzkiego R.T.P.D., przy ul. Piotrkowskiej 278 w Łodzi, odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydjum.
3) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania.
4) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) Oddziałów, c) Komisji Rewizyjnej.
5) Preliminarz budżetowy na r. 1936/37.
6) Referat na temat: „Rola wychowawcy w Ogniskach R.T.P.D.".
7) Wybory: a) 4-ch członków Zarządu na miejsce wylosowanych i dokooptowanie 1 członka Zarządu ,oraz 1 zastępcy, b) Komisji Rewizyjnej ,c) Sądu Rozjemczego.
8) Wolne wnioski.

Przewodn. (—) **T. Arciszewski.**
Sekretarz (—) **W. Pożaryska.**

# Napad na ambulans pocztowy
## Pocztyljon zmasakrowany

Na drodze powiatowej obok Libuszy pow. gorlickiego dwuch osobników, jeden konny a drugi pieszy, napadło na ambulans wiozący przesyłki pieniężne, listy i paczki z urzędu pocztowego w Bieczu do Lipinek. Bandyci uderzeniami siekiery poranili ciężko woźnicę, 40-letniego Wojciecha Rybę, poczem, zrabowawszy dwie przesyłki pieniężne po 15.001 zł., znaczki pocztowe wartości kilkuset złotych, szereg listów poleconych i t. p., oraz uszkodziwszy kilka paczek, zabrali konia ambulansu pocztowego i zbiegli. Ciężko rannego woźnicę odwieziono do szpitala w Gorlicach.

W toku przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń ustalono, że woźnica przewoził pocztę bez konwoju. Na podstawie rysopisu bandytów ustalono również, że jednym ze sprawców krwawego napadu był Florjan Juraczek z Niegowic pow. Jasielskiego, poszukiwany za szereg napadów rabunkowych na terenie pow. gorlickiego i jasielskiego. Za bandytami wszczęto energiczny pościg. (PAT.).

# Douglasem nad Warszawą
## Lot pokazowy dla prasy stołecznej

Jak wiadomo, Polskie Linje Lotnicze „Lot" zakupiły w Stanach Zjednoczonych A. P. dwa samoloty komunikacyjne typu **Douglas DC. 2,** stanowiące ostatnie słowo techniki lotniczo - komunikacyjnej pod względem szybkości i komfortu. Samoloty te zdobyły sobie światową sławę w zeszłorocznym głośnym wyścigu Europa — Australja: **„Douglas"** przyszedł zwycięsko do mety po 71½ godzinach lotu, wiozący na swym pokładzie 7 pasażerów, pocztę i towary na dystansie 19.877 km.

Korzystając z zaproszenia dyrekcji „Lotu", uczestniczymy w pokazowym locie jednego z „Douglasów".

Już przy wejściu na lotnisko na Okęciu rzucają się nam w oczy dwa stalowe olbrzymy. Normalne Fokkery komunikacyjne wyglądają przy nich, jak pigmeje, nie mówiąc już o samolotach myśliwskich lub awjonetkach. Cóż za olbrzymi postęp w ciągu jakichś 30 lat od niezdarnej landary powietrznej braci Wrightów lub „Demoiselle" Santos - Dumonta czy libelli Bleriota!

„Douglasy" są jednopłatowcami, wyposażonemi w dwa silniki po 750 koni mechanicznych, silniki z trójramiennemi śmigami wbudowane są w skrzydła, ponad któremi wznosi się właściwy kadłub z kabinami. Latają z szybkością ponad 300 km. na godzinę. Odległość przestaje jakgdyby istnieć: lot z Warszawy do Krakowa trwa 50 minut!

Informacyj tych udziela nam p. dyrektor Wilczyński. Wchodzimy po przystawianych stopniach do kabiny. W przedniej części kadłuba mieści się kabina załogi. Przy podwójnych sterach zastajemy tu p. Jerzego Mitza i głośnego zwycięzcę lotów challenge'owych, Stanisława Płonczyńskiego. Załogę uzupełniają urządzenia do pilotażu automatycznego. Tuż za kajutą pilotów znajduje się stacja radjotelegraficzna z urządzeniami nadawczo - odbiorczemi.

W części środkowej kadłuba mieści się kabina pasażerska. Ma ona ponad 8 metrów długości, 1.68 m. szerokości i 1.91 m. wysokości. Przy oknach z firaneczkami. stoi po obu stronach po 7 wygodnych foteli w metrowych odstępach. Wykładane poduszkami i zaopatrzone w pasy fotele można dowolnie obracać wprzód i do tyłu. Znajdujący się przy każdem oknie, na poziomie głowy wentylator doskonale orzeźwia podczas drogi.

W trakcie wyjaśnień dyr. Wilczyńskiego motory puszczają automatycznie w ruch śmigła. Słuchając słów dyr. Wilczyńskiego, nie zdajemy sobie nawet sprawy, kiedy samolot oderwał się od ziemie. Po kilku chwilach mamy już pod sobą Warszawę. Ponieważ silniki wmontowane są w skrzydła pod kadłubem i ściany i podłoga są wyłożone masą izolacyjną, warkot motorów nie tłumi rozmów, nie czuje się zapachu spalonej benzyny i prawie nie odczuwa się wibracji maszyny. Nasz cicerone przechadza się swobodnie po kabinie. Osoby, które otrzymały na „Douglasie" chrzest powietrzny, nie doświadczają żadnych sensacyj.

Po kilkunastu minutach lotu płatowiec wysuwa schowane w locie podwozie i opuszcza się lekko na lotnisko.

Wycieczka skończona. Czujemy się tak, jakgdybyśmy odbyli przejażdżkę wygodnym autocarem.

„Douglas" będzie od połowy października obsługiwać linję krakowską.

**J. M.**

# Policjant ciężko ranny w walce z bandytą

We wtorek, o godz. 10-ej rano, naskutek zameldowania w komisarjacie P.P. ,że nocy ubiegłej usiłowano dokonać okradzenia sklepu przy ul. Mackiewicza w Lidzie, został wysłany dla dokonania oględzin posterunkowy P.P., Wójcik.

Gdy wszedł on na strych domu, został znienacka napadnięty przez ukrytego tam bandytę Sienkiewicza, który wbił mu w plecy długi nóż kuchenny. Znajdujący się na parterze dwaj funkcjonarjusze służby śledczej pospieszyli Wójcikowi z pomocą i obezwładnili bandytę po zażartej walce, przyczem ranili go wystrzałem z rewolweru w nogę. Ciężko ranny Wójcik został odstawiony do szpitala powiatowego w stanie beznadziejnym. Jest on żonaty i ma kilkoro dzieci.

(PAT.).

# W niedzielę – „Dzień Młodzieży" w całym kraju

# Na marginesie polemiki teatralnej

Zacięta polemika między Boyem - Żeleńskim i J. Kaden-Bandrowskim na temat repertuaru teatrów TKKT, wyczerpała się wrychle i wyjałowiała. Rzecz zeszła na tory u nas najpospolitsze: obrazy osobistej i skutków tej obraby. W ostatniej swej replice J. Kaden - Bandrowski („Pała i dąsy" — „Gazeta Polska", 22 września) oburza się niemal wyłącznie na metodę polemiczną Boya, pomijając właściwe meritum sprawy.

Szersza publiczność jednak, przypatrująca się tym rolandowym zmaganiom, chciałaby wiedzieć, czy ta polemika będzie miała jakiekolwiek wyniki tak zn. czy linja repertuaru teatrów TKKT. poddana druzgocącej krytyce przez lwią część prasy, zostanie nadal utrzymana, czy organizacja pracy Towarzystwa opierać się będzie na tych samych zasadach.

Dyrekcja TKKT. przystąpiła teraz do obniżenia ceny miejsc. Ten zabieg dawno pożądany i oczekiwany mógłby się okazać wielce pożyteczny przez przyciągnięcie do teatru szerszych mas i wypracowanie nowego typu publiczności teatralnej.

Apel jednak do „szerszych mas" wiąże się w sposób nieunikniony z koniecznością uwzględnienia i zaspokojenia potrzeb kulturalnych tej szerszej publiczności.

Dotychczasowa publiczność teatralna składała się z kawiarnianych snobów i opasłej, ufutrzonej i ubrylantowanej plutokracji.

Dla tej publiczności zapewne, że tematy kanapowo - łóżkowe, trójkąty i czworoboki małżeńskie, obsesje erotyczne, zarzucające dyskretną zasłonę na jakość i ilość ich dochodów — są jedyną treścią zainteresowań, jedyną poezją szwindelkowatej prozy życia.

Szersze jednak masy drobnomieszczańskie a zwłaszcza robotnicze inne mają potrzeby, gusty i upodobania.

Dość ciekawego eksperymentu dokonało TKKT. mimowolnie z „Dziadami" a częściowo z „Wyzwoleniem".

Po kilku przedstawieniach należało właściwie zdjąć „Dziady", gdyż sala zaczęła świecić pustkami. Gdy jednak obniżono ceny biletów i drogą różnych zabiegów ściągnięto nie tę zwykłą, nonszalancką i pustą, lecz nową publiczność, sztukę udało się utrzymać przez kilka miesięcy.

Nie znaczy to wcale, żebyśmy byli zasadniczo zwolennikami odrodzenia repertuaru przez powrót do klasyków. Dorywczo — dla utrzymania ciągłości tradycji artystycznej, jest to oczywiście pożądane i często ciekawe ze względów na inscenizację.

Na tego konia jednak za często się stawia; jest to zbyt łatwy i naiwny sposób popsiywania się kulturą historyczną.

Fredro obecnie jest w znacznej mierze niestrawny, Bliziński—nudny, Szekspir — zabójczo gadatliwy, Mickiewicz i Wyspiański....

Powstrzymajmy się jednak w ferowaniu lekkomyślnych wyroków. Nie o nię chodzi, lecz o ten naturalny i nazbyt zrozumiały dąs wobec przeszłości, z którą nie załatwiliśmy jeszcze porachunków, a którą się nas karmi aż do niestrawności.

Na sztuki tego typu mogą sobie pozwolić w Rosji Radzieckiej, ale nie u nas, gdzie przeszłość i konserwa sprawuje władzę.

Byłoby naiwnością domagać się od TKKT. rewolucyjnego programu, czy proletarjackiego teatru. Można się jednak domagać choćby większej inteligencji w doborze sztuk.

Krytyka coprawda niebardzo przyczynia się do rozwikłania tych zagadnień: jest dość kapryśna, histeryczna i niezrównoważona. Kaden-Bandrowski ma pod tym względem niewątpliwie trochę racji. Szmonces czy dowcipek, ukuty przy kawiarnianym stoliku dla zabawienia współjołopów, zastępuje ocenę krytyczną i uzasadnienie sądu estetycznego w poważnych rzekomo pismach.

Z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że nieliczenie się z opinją i lekceważenie głosu szerszych mas ze strony naszych potentatów władzy wszelkiego rodzaju jest takie, że chyba tylko „obraza' może zmusić do jakiejkolwiek reakcji zadufane w sobie autorytety.

Można coprawda wtedy urządzić napad, niekoniecznie w prasie „nauczyć rozumu" i tak czy owak — „zlikwidować" niepożądaną jednostkę, wątpliwa jednak, czy takie metody dadzą się na dłużej utrzymać.

Wszelkie zmonopolizowanie władzy politycznej czy kulturalnej prowadzi nieuniknienie do tych konsekwencyj; niechże się więc Kaden-Bandrowski zbytnio nie oburza na ten „dom publiczny", który Boy zaleca założyć TKKT., jako bardziej intratny i dochodowy interes.

Gdyby nie było tej pięknej metafory i gdyby Kaden nie uczuł się osobiście obrażonym, napewno nie raczyłby zareagować na „szczekania" prasy, które się rozełgały przecież nie od wczoraj.

Pikanterji swoistej dodaje sprawie fakt, że Boy, który jest niewątpliwie poważnym i zasłużonym krytykiem teatralnym, przez dłuższy czas głosił chwałę TKKT., nie wzdrygnąwszy się nawet przed poparciem tak klasycznych szmir sezonu, jak sztuki Choromańskiego lub Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej.

Zaszczytną opinją jego o działalności TKKT. organ Towarzystwa „Teatr" popisywał się przez trzy miesiące zgórą.

I nagle — taki „nietakt" ze strony tak pobłażliwego dotąd i wyrozumiałego krytyka.

Byłoby jednak bardzo smutne, gdyby ta rzeźka wymiana zdań pozostała bez żadnych następstw. Obecnie TKKT. zapowiada Szekspira i Blizińskiego.

Nie jest to rzeczywiście owa „lekka komedja", której wartość podano tak niedawno w wątpliwość. Ten historyzm jednak jest również posuwaniem się po linji najmniejszego oporu.

Kaden z dumą wymienia obok autorów polskich listę 13 autorów obcych klasycznych i współczesnych, których utwory odegrano na scenach TKKT. w ostatnim sezonie.

Właśnie na temat tej listy zarówno polskich jak i obcych autorów, wskazanej przez Dyrektora TKKT„ wartoby zacząć dopiero polemikę. Tylko że onaby nas zapewne za daleko zaprowadziła.

Cytowanym zaś reprezentantom współczesnego szablonu teatralnego we Francji w rodzaju de Flersa i Cavailleta możeby można przeciwstawić ciekawszego Gémiera, Raynala, Passeura, Vildraca lub niepokojących Belgów w rodzaju Cromelyncka, Damesy'ego, których się pominęło, oddając pierwszeństwo tamtym.

Ze sztuk angielskich czy raczej amerykańskich czy nie jest rzeczą dziwną i zatrważającą, że jeden z najznakomitszych pisarzy świata Dos Passos, wprawdzie bardziej znany jako powieściopisarz, niż dramaturg, jednak również autor trzech sztuk teatralnych nie znalazł dotąd w Polsce teatru, któryby utorował czytelnikowi drogę do zainteresowania się tym oszałamiającym i wspaniałym pisarzem.

Czy nie jest rzeczą niepokojącą, że były a może i przyszły minister skarbu, p. Ignacy Matuszewski, w ostatnim cyklu artykułów w „Gazecie Polskiej" zastanawiając się nad projektem ewentualnych oszczędności budżetowych, mógł się wyrazić: „Nikt mnie naprzykład nie przekonał — i nie przekona, że wydawanie pieniędzy na prowadzenie przez państwo teatrów jest potrzebne".

Czy tego rodzaju słowa i opinje nie są czasem wynikiem pesymizmu, jaki ogarnia ludzi myślących, którzy patrzą na działalność naszych skartelizowanych teatrów.

J. N. MILLER.

# Na froncie gospodarczym

## Uwagi

### BEZDROŻA GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ.

*Wszelkie próby wprowadzenia w ustroju kapitalistycznym na miejsce przebrzmiałych zasad gospodarki liberalnej — zasad świadomego kierownictwa — skończyły się fiaskiem. Zarówno poczynania kapitału „zorganizowanego", skartelizowanego, jak i wsparta na nim biurokratyzacja życia gospodarczego przez burżuazyjny etatyzm doprowadziły do większego jeszcze chaosu w gospodarce poszczególnych krajów.*

*I dlatego nie jest żadną rewelacją, gdy p. Lauterbach w pracy p. t. „Gospodarka planowa w Polsce" stwierdza, że „planowość" w kapitaliźmie nie stwarza planu nowego, społeczno - gospodarczego; że chce leczyć kryzys, a tylko go powiększa. Nie jest żadną rewelacją, gdy p. Lauterbach powiada, że poddanie życia gospodarczego wymogom planowości przeczy zasadzie prywatnej przedsiębiorczości.*

*Należałoby tylko dodać, że ustrój, oparty na prywatnej inicjatywie i prywatnej przedsiębiorczości, sam wydał na siebie wyrok, a raczej, że już zniknął. Cóż ma wspólnego dzisiejszy kapitalizm skartelizowany z dawnym ustrojem wolno - konkurencyjnym? Słusznie pisał p. H. Tenenbaum, że „horyzont współczesnego... przemysłowca nastawiony jest na perspektywę przedpokojów ministerjalnych, a nie na produkcję i wolny handel". Większość trosk dzisiejszego świata przemysłowego obraca się dokoła kombinacyj ulg, premij, stawek celnych, ściśle zazębia się z działalnością biurokracji gospodarczej, a czas, gdy przedsiębiorca, ów „żywy człowiek" stanowił ośrodek działalności gospodarczej — należy już do przeszłości.*

*Naszem hasłem jest nie gospodarka planowa w kapitaliźmie, lecz — zamiast niego.* (W.)

## Z banków emisyjnych

TRACIMY ZŁOTO. Ostatni odpływ 23,9 milj. zł. złota z Banku Polskiego (przy jednoczesnym wzroście zapasu dewiz o 9,9 milj. zł.) wywołał pewne zaniepokojenie. Nabywamy dewizy na pokrycie zobowiązań zagranicznych, a zatem handel zagraniczny nam ich nie daje i musimy zbywać złoto.

KOSZTY WOJENNE. I znów Bank Włoski stracił złota na sumę 228 milj. lirów, a wraz z dewizami— na sumę 243 milj. W miesiącu od 20.VIII do 20.IX stracił 560 milj. lirów. Poziom pokrycia jest nienotowany tak nisko od r. 1926; niebywale wzrosła emisja banknotów.

## Z kraju

O RYNEK DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. „Depesza" słusznie przypomina, że dla ożywienia przemysłu naftowego konieczne są dwa warunki: motoryzacja kraju i wzrost siły nabywczej rolnictwa. Produkcja ropy spadała z 743 tys. tonn w r. 1928 (1.114 tys. w 1913) na 529 tys. tonn. 44% produkcji idzie na deficytowy eksport. Zbyt krajowy benzyny spadł z 100.000 tonn w r. 1930 na 62 tys. w r. 1934. Jest to odpowiednik spadku ilości samochodów (39 tys. w r. 1931; 26 tys.—w 1934.

Przez ostatnie parę miesięcy konsumcja nafty wzrosła o 8%. „Depesza" wskazuje na związek tej podwyżki z pewnym wzrostem cen na produkty hodowli.

## Ze świata

SPRAWY GOSPODARCZE KŁAJPEDY. Kłajpeda jest najważniejszym ośrodkiem przemysłowym Litwy. Wywóz przez ten port stanowi 25% wywozu litewskiego, przywóz— 45% importu. Wojna ekonomiczna, wydana przez Niemcy, przyczyniła Litwie znaczne szkody. Udział Niemiec w handlu zagranicznym Litwy wynosił w r. 1933 — 40% handlu ogólnego. W r. 1934 procent ów spadł do 27 w eksporcie, 31—w imporcie. Przez pierwsze 8 miesięcy r. b.—do 5,72%, względnie 13,85%.

MOTORYZACJA ZSSR. Sowiety odziedziczyły po Rosji carskiej niecałe 40.000 km. dobrych dróg, z czego 21.500 km. o nawierzchni twardej. Za pierwszej pięciolatki wybudowano 102.000 km. dróg, z czego 13.000 km. o nawierzchni twardej. W r. 1933 i 34 — 100.000 dróg (13.000 szos). Budowa dróg w ciągu II-ej pięciolatki kosztuje 430 milj. rubli.

Liczba samochodów wzrosła z 12 tys. w r. 1917 do 180 tys. w końcu 1934. W r. 1937 wynieść ma ½ miljona.



## Z galerji nowych władców

# Człowiek i symbol

*Nowy Sejm i nowy Senat rozpoczną w piątek swoje „urzędowanie". Może nie od rzeczy będzie przypomnieć „dzieje żywota" i dać wizerunki bezstronne niektórych spośród osób miarodajnych tej galerji władców „odrodzonego" parlamentu polskiego, która obdarzona została mandatami bądź z łaskawych rąk sekretarjatów BBWR, bądź też z nominacji p. Prezydenta Rzeczypospolitej.*

***

*Był zawsze układny, miły, kulturalny, uprzejmy... Dostojny i czarujący... Owiany tajemnicą dyplomatyczną... Pełen myśli głębokich, które niekoniecznie musiały być ujawniane. W miarę poważny i „odpowiedzialny". O, jak ostrożnie niosę całą mądrość moją!... „Rządy" Rady Regencyjnej... Rada Stanu... Rozmowy z Beselerem... Wiatry z Berlina... Wiatry z Wiednia... Bolszewickie zboczenia POW... Trzeba to jakoś ująć w karby „polskiej racji stanu". Tyle kłopotów i brak wdzięczności ze strony narodu... Ale trudno! Dźwigajmy nasz ofiarny krzyż...*

***

*Powoli, uroczyście, posuwiście spacerował hr. WOJCIECH ROSTWOROWSKI po krętych ścieżkach arystokratycznej dyplomacji polskiej w roku pańskim 1918.*

***

*Później wyszło akurat naodwrót Paskudne czasy.*

*„Siedział sobie pan hrabia*
*pod miedzą,*
*pod miedzą,*
*lewicowcy o nim*
*nie wiedzą,*
*nie wiedzą..."*

***

*Zdarzyła się „sanacja"...*

*Układny, miły, kulturalny, uprzejmy, dostojny, czarujący spaceruje sobie po krętych ścieżkach arystokratycznej polityki wewnętrznej; P.O.W. OFICJALNA już nie „bolszewizuje" ani trochę... Porządeczek jest... Konstytucja wyborcza — do rany przyłóż. Nominacje rozsądne... Spokój... powaga... „odpowiedzialność".*

***

*I p. hr. WOJCIECH ROSTWOROWSKI nie przeczuwa wcale, że... WYJDZIE AKURAT NAODWRÓT. Biedny hrabia!...*

*ARCHIWISTA.*



## MAŁY FELJETON

# Odprawa

*Wezwanie brzmiało na godzinę 10 m. 30; że jednak autobus przychodził do Bezładów albo o 7 rano, albo o 12 m. 10, więc pan poseł Łapiduch już od 7-ej siedział w poczekalni starostwa i z nudów naprzemian drzemał lub ziewał.*

*Po godz. 10-ej do poczekalni wszedł pan Saradela, obywatel ziemski, który podczas ostatnich wyborów tytułował się skromnie rolnikiem.*

*— To i pana kolegę wezwano? — zapytał poseł Łapiduch.*

*— Tak, panie dobrodzieju, pan starosta mnie zaprosił na godz. 10 m. 30 — odparł dziedzic, akcentując wyraz „zaprosił".*

*Po chwili w poczekalni zjawili się pan Materac i pan Ćwik, pozostali dwaj posłowie z okręgu Bezłady — Mrzygłody — Kryzysowo.*

*— To widzę, panowie, że jesteśmy w komplecie — rzekł, zacierając ręce, poseł Ćwik—bo to, przyznam się panom, trochę się przestraszyłem tego wezwania.*

*— Czego to było się lękać?*

*— Wezwanie od władzy nigdy nic dobrego nie wróży. Albo podatek, albo grzywna, albo — nie daj Boże — ofiara dobrowolna. Mam ja swoje doświadczenie, że to zawsze kończy się szarpnięciem kieszeni.*

*— Kto ma czyste sumienie — zauważył poseł Saradela — ten nigdy niczego się nie boi.*

*— Tak niby powinno być, ale bywa, że człowiek jest przekonany, że ma czyste sumienie, a władza przychodzi i powiada: A tu plamka, a tu jeszcze jedna plamka, a tu znowu bardzo duża plama. A jak władza coś mówi, to wie. Władzy pan nie przekonasz, szczególnie prokuratora.*

*— Bywa, bywa — westchnęli panowie Materac i Saradela.*

*— A nie wiedzą panowie, poco nas pan starosta wzywa? — zapytał poseł Ćwik.*

*— Widzi mi się, że w sprawie tej wojny — rzekł nieśmiało Materac.*

*— Jakiej wojny? Czy ma być wojna? — zapytał poseł Saradela zaniepokojony.*

*— Ano tej z Abisynją — odparł poseł Materac.*

*— Z Etjopją — poprawił poseł Łapiduch, nauczyciel z zawodu.*

*— My tam siedzimy na wsi i o bożym świecie nie wiemy. Mówcież panowie, co to za wojna? — pytał poseł Saradela.*

*— Mniemam, że po to nas tu pan starosta wezwał, żeby naradzić się z nami i naszej światłej opinji zasięgnąć, po czyjej stronie mamy się opowiedzieć — zauważył poseł Materac.*

*— Abisynji, czy Etjopji?*

*Nauczyciel Łapiduch żachnął się, lecz nie zdążył odpowiedzieć, gdyż we drzwiach gabinetu ukazał się sekretarz pana starosty.*

*— Pan starosta prosi panów posłów! — oznajmił.*

*Weszli i zajęli miejsca.*

*Pan starosta zlustrował od stóp do głów czterech przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.*

*— Czy w tym krawacie, panie Łapiduch, myślisz pan jechać do Warszawy? Bordo w żółte groszki? Tak nie można!*

*— To ślubny krawat, panie starosto — usprawiedliwiał się pos. Łapiduch.*

*— A pan, panie pośle Saradela, chyba także nie pojedziesz w sztylpach i w spodniach w kratkę? A i pejcz także pan w domu zostawi. Sejm to nie rajtszula!*

*— W Warszawie, panie Ćwik, będzie się pan przynajmniej raz na tydzień golił, a nie raz na kwartał. Po sejmie nie można chodzić z twarzą jak rżysko. Rozumie pan, panie Ćwik? Cały powiat nasz pan reprezentuje, a nie ścierniska wyłącznie.*

*— A pan, panie Materac, niech pan mniej popiera Skarb Państwa. Owszem, Skarb Państwa to dla każdego dobrego obywatela droga rzecz, a już szczególnie my, członkowie Bloku, umiłowaliśmy go; popierać go trzeba i należy, ale niekoniecznie via Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego. A teraz chcę do wszystkich panów przemówić, jako ten, co współdziałał z wolą ludu, która panów mandatami obdarzyła. Pierwsza rzecz w Warszawie — władzy słuchać. Albowiem, jak mandat pochodzi od władzy, tak władza pochodzi od Boga. A więc przedewszystkiem nie mędrkować, nie filozofować, nie robić wstrętów, a już, uchowaj Boże, nie stawać okoniem. Opozycyjnych gazet do rąk nie brać, a we wszystkiem władzy posłuszeństwo okazywać. Władza powie wstać, to wstać; siadać, to siadać. Jeżeli pan minister raczy powiedzieć, że dwa a dwa to pięć i pół, to nie oponować, tylko przyznać, że pięć i pół. Tamte sejmy właśnie zanadto mędrkowały i dlatego mamy kryzys, a będziemy mieli... co będziemy mieli? Powiedz pan, panie pośle Materac.*

*— Wojnę będziemy mieli.*

*— Hę?... ano tak, wojnę będziemy mieli. I jeszcze co... aha, już wiem, żadnych tam interpelacyj, wniosków do Rządu nie zgłaszać. Rząd sam najlepiej wie, co ma robić. My go uczyć nie będziemy. A teraz żegnam panów posłów i życzę owocnej pracy dla naszego okręgu. Skończyłem. A teraz, baczność! Prostuj się! Zwrot w prawo, w tył. Marsz!*

*ULTIMUS.*

## Wycieczka T.U.R.

# W domu Stefana Żeromskiego

*W dziesiątym roku po zgonie Stefana Żeromskiego udaliśmy się do Jego domku w Konstancinie, tam, gdzie powstało „Przedwiośnie".*

*Pozostało w nim wszystko tak, jak dziesięć lat temu. Te same książki na półkach, które własną ręką oprawiał. Te same obrazy na ścianach. W sypialni łóżko i lichtarz z kawałkiem świecy na szafce nocnej. Przed łóżkiem prosty czworokątny stół i stary wygnieciony fotel. Na stole pióro, kałamarz i kilka zardzewiałych stalówek.*

*Przy tym stole powstało „Przedwiośnie" — wielki krzyk o ideę społeczną Zmartwychwstałej Polski...*

*Przechodzimy w ciszy te pokoje.*

*Schodzimy do ogrodu. Za ogrodzeniem mkną szybko raz po raz czarne lśniące limuzyny. Na niektórych widna jest zdala litera „R" Dygnitarze Rządu Rzeczypospolitej jadą na niedzielną przechadzkę. Limuzyny mkną szybko i obojętnie mijają ten mały, skromny dom w Konstancinie.*

*Nie zatrzymuje się tu Polska oficjalna, która lśni srebrem szamerunków i błyszczy złotem orderów. Po cóż ma się tu zatrzymywać?*

*Szlachta rodowa — jak dawniej— jest dziś na czele Ojczyzny. Bandos polski — jak dawniej — dokonywa dni swoich w nędzy i poniewierce. Ludzie bezdomni — jak dawniej — wyglądają świtu wyzwolin. A wiatr od morza szumi w stronę przymierza z Hitlerem...*

*Wewnątrz tego konstancińskiego domku jesteśmy teraz tylko my sami, robotnicy, inteligencja pracująca, młodzież. Padają serdeczne słowa o Żeromskim...*

*W ogrodzie szumią drzewa. Jesienne żółte liście spadają na ziemię. Tylko my oddajemy dziś hołd Sumieniu Społecznemu Polski współczesnej.*

*MAURYCY KARNIOL.*

***

Zarząd Główny TUR. chcąc przypomnieć społeczeństwu, że zbliża się dziesiąta rocznica śmierci Stefana Żeromskiego, zorganizował w niedzielę, dnia 29 września b. r. wycieczkę do domu wielkiego pisarza w Konstancinie, korzystając z uprzejmego upoważnienia Rodziny, wzięli w niej udział m. in. członkowie Zarządu Głównego T. U. R., przedstawiciele naszych związków zawodowych i czerwonego harcerstwa, grono pracującej inteligencji. Po zwiedzeniu domu wielkiego pisarza dyr. Wojeński wygłosił prelekcję o społecznych motywach twórczości Stefana Żeromskiego.

Depesze i wiadomości nocne z wtorku na środę

# Sprawa sankcyj

## na kongresie angielskiej Partji Pracy

Opinja publiczna w Anglji z ogromnem zainteresowaniem śledzi odbywający się obecnie w Brighton kongres Labour Party, który we wtorek rozpoczął dyskusję nad zagadnieniem sankcyj W sprawie tej zarysowały się w Labour Party dwa poglądy.

Jeden reprezentowany przez Egzekutywę Stronnictwa i poparty przez uchwałę odbytego niedawno kongresu Związków zawodowych, wypowiada się za sankcjami jako instrumentem, mającym służyć do przeprowadzenia zasad sprawiedliwości międzynarodowej. B. podsekretarz stanu spraw zagranicznych w Rządzie Labour Party Dalton, wiceleader frakcji parlamentarnej Labour Party Attlee, przywódca rządzącej w radzie municypalnej Londynu frakcji Labour Party i b. minister komunikacji w Rządzie Labour Party Morrison, przywódca związków zawodowych Bevin i wielu innych wypowiada się

ZA SANKCJAMI NAWET WOJSKOWEMI,

twierdząc że dla wymuszenia sprawiedliwości międzynarodowej, należy używać siły.

Pogląd przeciwny przeciwstawia się sankcjom, jako prowadzącym do wojny, przyczem w tej grupie rozróżnić należy dwa odłamy: jeden — idealistów pacyfistów jak przywódca frakcji parlamentarnej Lansbury, przywódca frakcji Labour Party w Izbie lordów lord Ponsonby i inni, którzy wogóle

POTĘPIAJĄ WSZELKIE UŻYCIE SIŁY ZBROJNEJ.

Drugi — jest reprezentowany przez grupę Stafforda Crippsa, b. prokuratora generalnego w Rządzie Labour Party. Stafford Cripps oświadczył, że przeciwny jest obecnie sankcjom, albowiem jest zdania, że Liga Narodów stała się obecnie narzędziem interesów klas posiadających państw imperjalistycznych.

Nie ulega wątpliwości, że zwolennicy sankcyj zwyciężą. (PAT)

# Sprawa o zabójstwo Pierackiego

## Akt oskarżenia został już sporządzony

Jak nam komunikują, akt oskarżenia w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego został już sporządzony. Akt zawiera 280 stron pisma drukowanego i odbity został w Drukarni Państwowej.

Akta sprawy zawarte są w 22 tomach.

Rozprawa odbędzie się już w listopadzie.

Bronić będą wyłącznie adwokaci ukraińscy.

Szczegóły sprawy, liczba oskarżonych, ich nazwiska i t. d. trzymane są w ścisłej tajemnicy.

## Co wybierze Paryż?

# Londyn czy Rzym?

## Gorączkowy ruch na linji Londyn–Paryż

Pomiędzy Paryżem a Londynem prowadzone są bez przerwy ożywione rozmowy dyplomatyczne. Ambasador brytyjski w Paryżu Clark odwiedził we wtorek premjera Lavala i odbył z nim dłuższą rozmowę, a ambasador francuski w Londynie Corbin wezwany był w godzinach popołudniowych na rozmowę do sir Samuela Hoare'a.

Coraz usilniej twierdzi się w Londynie, że rozmowy pomiędzy Francją a W. Brytanją W RZECZYWISTOŚCI IDA DALEKO DALEJ, ANIŻELI WYNIKAŁOBY TO Z OGŁOSZONYCH DOKUMENTÓW, jak np. z ogłoszonego pisma sir Samuela Hoare'a do Lavala.

Ze strony francuskiej wciąż jeszcze utrzymywane jest w pewnym stopniu stanowisko oporne wobec brytyjskich żądań współdziałania Francji z W. Brytanją. Podkreślają jednak, że stanowisko takie zajmuje WYŁĄCZNIE PREMJER LAVAL, o ile zaś chodzi o cały pozostały gabinet francuski, to ma on jakoby — zdaniem angielskich kół politycznych — SKŁANIAĆ SIĘ ZDECYDOWANIE NA STRONĘ MAKSYMALNEJ WSPÓŁPRACY FRANCUSKO-BRYTYJSKIEJ. Z drugiej strony w miarodajnych sferach rządowych w Londynie podkreślają z naciskiem, że dla podjecia sankcyj, chociażby tylko gospodarczych, nawet najdalej idące współdziałanie francusko - brytyjskie nie jest jeszcze wystarczające. JEST TO TYLKO PIERWSZY ETAP WSTĘPNY. Za sankcjami gospodarczemi, względnie jakiemkolwiek innemi OPOWIEDZIEĆ SIĘ MUSI TAKŻE CAŁA LIGA NARODÓW, a nawet — jak wyjaśniają z miarodajnej strony brytyjskiej — również i Stany Zjednoczone i Niemcy. Tylko wówczas sankcje, o ile w miarę rozwoju konfliktu włosko-abisyńskiego stałyby się nieuniknione, mogłyby się okazać skuteczne.

W miarodajnych kołach brytyjskich panuje zresztą przekonanie, że WOJNA WŁOSKO - ABISYŃSKA JEST JUŻ PRZESĄDZONĄ, ŻE ROZPOCZNIE SIĘ ONA JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH i że przeprowadzenie całej akcji sankcyj poprzez procedurę ligową, a następnie uzyskanie dla tych sankcyj współdziałania Stanów Zjednoczonych i Niemiec będzie procesem nie tak szybkim i że przeto ewentualna skuteczność sankcyj zacznie oddziaływać dopiero po pewnym czasie, gdy działania wojenne już się w pewnym stopniu posuną naprzód. Niemniej polityka brytyjska dążyć będzie stanowczo do przeciwdziałania akcji wojennej zapomocą przyjętych powszechnie sankcyj i do zahamowania wszczętej wojny przy pomocy Ligi Narodów. (PAT).

# Wojna za parę dni!

## Większa część floty angielskiej — na Morzu Śródziemnem

Z Adids Abeby donoszą: W kołach wojskowych przeważa opinja, że przeciąganie się pory deszczowej, która w tym roku będzie trwała conajmniej o 8 dni dłużej, niż zwykle, nie może wpłynąć w wydatnym stopniu na zamiary Włoch. Koła te podkreślają, że w prowincjach Ogaden, Danakil i zachodniej części Tigre opady atmosferyczne są niewielkie. Na płaskowzgórzu natomiast, które rozciąga się do Gondar ,deszcze trwają w dalszym ciągu i mogą przeszkodzić ruchom wojsk.

Według obliczeń miarodajnych kół abisyńskich

OFENZYWA WŁOSKA ROZPOCZNIE SIĘ POMIĘDZY 5 A 10 PAŹDZIERNIKA

Przewidywane jest bombardowanie linji kolejowej, a w szczególności ważniejszych stacyj węzłowych.

W kołach dyplomatycznych Addis Abeby krążą uporczywe pogłoski, że

CESARZ HAILE SELASIE PERTRAKTUJE Z NOWYM IMANEM YEMENU O ZAWARCIE PRZYMIERZA.

Pogłoska ta nie została dotychczas potwierdzona.

Korespondent specjalny „Popolo d'Italia" przydzielony do korpusu ekspedycyjnego w Erytrei donosi szczegóły

POSUWANIA SIĘ WOJSK WŁOSKICH W ERYTREI W KIERUNKU GRANICY ABISYŃSKIEJ.

Tysiące robotników pracuje nad naprawą i rozszerzeniem dróg. Oddziały wojskowe mają otrzymać wkrótce rozkaz do ataku.

MOBILIZACJA W ABISYNJI

Zawiadomienie o mobilizacji w Abisynji podane ma być ludności przez zapalenie stosów na wierzchołkach gór. Źródła poinformowane twierdzą, że Negus polecił aby ogłoszenie mobilizacji nastąpiło w szczególnie uroczystych okolicznościach, — mają być odprawione nabożeństwa, a jeden z ministrów wygłosić ma stosowne przemówienie.

LIKWIDACJA POSELSTWA WŁOSKIEGO.

Poselstwo włoskie w Abisynii poczyniło przygotowania na wypadek wszczęcia kroków wojennych. Przystąpiono już do sprzedaży mebli, powozów i koni. Zwolniono personel tubylczy poselstwa. Czterej z sześciu konsulów włoskich opuścili już Abisynję. Konsul w Harrarze otrzymał rozkaz wyjazdu, a konsul w Adui ma pozostać na miejscu ze względu na bliskość granicy.

Minister spraw zagranicznych Abisynji wezwał telegraficznie konsula abisyńskiego w Asmarze, aby przygotował się do powrotu do kraju.

FLOTA ANGIELSKA JEST GOTOWA...

Do Gibraltaru zawinął we wtorek krążownik pancerny „Queen Elisabeth", który jest okrętem admiralskim floty śródziemnomorskiej. Z przybyciem krążownika „Queen Elisabeth" na Morzu Śródziemnem znajdują się wszystkie większe jednostki wojenne floty angielskiej.

# Narada na Zamku

## Gen. Rydz Smigły-Sławek-Beck

We wtorek w godz. wieczornych odbyła się u p. Prezydenta Rzeczypospolitej narada z udziałem p. generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, p. premjera Sławka i ministra spr. zagranicznych Becka.

Jak mówią, podczas narady omawiane były sprawy zagraniczne, przyczem min. Beck zdawał sprawę z przebiegu sesji Ligi Narodów; następnie omawiane były sprawy gospodarcze oraz ewentualna rekonstrukcja gabinetu.

Podobno rekonstrukcja gabinetu nastąpi dopiero w ostatniej dekadzie października i nie jest wyłączone, że p. Sławek zatrzyma przewodnictwo w Radzie Ministrów z tem, że mianowany zostanie wicepremjer gospodarczy, którym ma zostać b. minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski.

P. min. Kwiatkowski bawi właśnie w Warszawie i jest gościem p. Prezydenta.

# Tajemnice Polskiego Radja

Przez szereg dni Polskie Radjo szeroko reklamowało specjalną audycję poświęconą Abisynji, która miała się odbyć we wtorek wieczorem. W audycji tej miał przemówić do radjosłuchaczy polskich cesarz Abisynji Haile Selasie. Audycja wywołała wśród wszystkich radjosłuchaczy ogromne — zupełnie zrozumiałe — zainteresowanie. Tymczasem o oznaczonej godzinie zamiast głosu cesarza Abisynji, zawiedzeni radjosłuchacze usłyszeli krótki suchy komunikat, że audycja się nie odbędzie ze względu na zepsucie się... płyty z przemówieniem cesarza. Coś tu nie jest w porządku. Polskie Radjo bowiem wyraźnie reklamowało transmisję przemówienia, a nie płytę. A zresztą kto zepsuł płytę właśnie w chwili, kiedy transmisja miała się rozpocząć? Sprawa ta wymaga wyraźnego wyjaśnienia.

Polskie Radjo w każdym razie — nie powinno się potem dziwić, że... nie słuchamy Polskiego Radja...

# O wizycie Goemboesa

## Chodziło o zacieśnienie porozumienia pomiędzy przeciwniami Czechosłowacji

„Temps" w artykule wstępnym omawia spotkanie berlińskie premjera węgierskiego z politycznymi kierownikami Rzeszy. Nawiązując do wyjaśnień jakich gen. Gömbös udzielił przedstawicielowi Havasa, dziennik twierdzi, iż trudno jest uwierzyć, aby wizyta szefa Rządu węgierskiego w stolicy Rzeszy nie miała charakteru politycznego. Poza rozmowami jakie Gömbös odbył z kanclerzem Hitlerem i Goeringiem rozmawiał on i z innymi politykami.

Zdaniem „Temps" nie ulega wątpliwości, że chodziło o zacieśnienie porozumienia pomiędzy przeciwnikami Czechosłowacji. Z tego punktu widzenia głównym przedmiotem rozmów Gömbösa była sytuacja w Europie centralnej.

# Głód w Niemczech

W Niemczech zaznaczył się ostatnio duży brak żywności, zwłaszcza nabiału. Brak masła powoduje wśród ludności berlińskiej zdenerwowanie, ujawniające się w zakupach na zapas. We wtorek w pewnych dzielnicach zauważyć można było przed sklepami z nabiałem ogonki. Popołudniu w śródmieściu w magazynach nie można było dostać już ani grama masła.

Podobnie jak na rynku nabiałowym zaznaczył się również w handlu brak mięsa wieprzowego.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2-ej.

# Wiadomości Sportowe

## Z dnia

PRZECIWKO BRUTALNOŚCI NA BOISKACH. Zarząd PZPN na swem wtorkowem posiedzeniu postanowił wyłonić specjalną komisję złożoną z pp. pułk. Glabisza i inż. Przeworskiego, którzy będą mieli za zadanie omówienie spraw związanych z walką z brutalnością na boiskach piłkarskich, która ostatnio znów się zaczęła szerzyć.

## Hippika

POR. BRANDT WYGRYWA KONKURS IM. JURJEWICZA. We wtorek odbył się w Łazienkach międzynarodowy konkurs szybkości im. Fryderyka Jurjewicza. Konkurs obejmował 16 przeszkód wysokości około 1,30 mtr., szerokości około 4,50 mtr. Pierwsze miejsce w konkursie zajął por. Brandt (Niemcy) na koniu Baroun IV, 2) kpt. von Platthy (Węgry), 3) rtm. E. Hasse (Niemcy), 4) mjr. Cacciandra (Włochy), 5) rtm. Nemeth (Węgry), 6) rtm. Sokołowski (Polska), 7) ppłk. Rómmel (Polska).

MJR. LEWICKI — MISTRZEM POLSKI W UJEŻDŻANIU KONIA. W poniedziałek zakończony został konkurs ujeżdżania konia w międzynarodowych zawodach konnych. Rozegrano próbę w skokach, obejmującą dwa nawroty, a mianowicie: skoki posłuszeństwa i skoki przez przeszkody.

Wyniki poszczególnych seryj były następujące: I serja — rtm. Sokołowski na Blekocie. Serje II i III wchodziły w skład mistrzostwa Polski. Punktacja mistrzostwa Polski w ujeżdżaniu konia wypadła następująco: 1) mjr. Lewicki na Dunkanie, 2) por. Rojcewicz na Tulipanie, 3) rtm. Sokołowski na Zatorze.

## Tenis

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ. W międzynarodowym turnieju tenisowym w Meranie Jędrzejowska odniosła drugie skolei zwycięstwo, bijąc w drugiej rundzie Włoszkę Parmegiani w stosunku 6:0 6:0.

## Sport robotniczy

ĆWICZENIA I KURSY ZIMOWE W ROB. OŚR. W. F.

KURSY: 1) 3-miesięczny kurs przodowników gimnastyki. Opłata 1 zł. 50 gr. miesięcznie. Środy i piątki 19 — 20. 2) 3-miesięczny kurs walki wręcz (dżiu-dżitsu). Opłata za całość 1 zł. 50 gr. Wtorki i czwartki godz. 18 — 19. 3) 3-miesięczny kurs boksu dla początkujących. Opłata 1 zł. 50 gr. miesięcznie. Poniedziałki i piątki godz. 18 — 19.

ĆWICZENIA: 1) Gimnastyka plastyczna z muzyką dla kobiet. Ćwiczenia tylko dla początkujących. Opłata 1 zł. miesięcznie. Poniedziałki i czwartki godz. 20 — 21. 2) Zaprawa lekkoatletyczna zimowa. Opłata 50 gr. miesięcznie. Wtorki i czwartki godz. 19 — 20. 3) Gimnastyka i gry ruchowe dla młodzików (od lat 14 — 17). Opłata 50 gr. miesięcznie. Poniedziałki g. 19 — 20, środy g. 18 — 19. 4) Technika harcerska (tylko dla Czerwonych Harcerzy). Opłata 10 gr. miesięcznie. Soboty godz. 18 — 19.



HULBERT FOOTNER 77

# Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Tak, proszę pani".

„Na pokładzie B komory połączone są ze sobą wodoszczelnemi drzwiami, ale przy ładnej pogodzie otwiera się je. Mógł więc pan zanieść jedzenie panu Adrjanowi do trzeciej komory?"

„Tak, proszę pani".

„Jimie, dlaczego wyjął pan klucz z kieszeni i położył go na półce w śpiżarni?"

„Nie umiem tego wytłumaczyć, proszę pani".

„Czy pamięta pan, jak wyjmował go z kieszeni?"

Zakłopotanie starego marynarza wzmogło się. Nie mogę powiedzieć, żebym dokładnie to sobie przypominał".

„Czy dziś zrana widział pan przedtem ten klucz?"

„Nie, psze pani".

„To może wcale go pan nie miał przy sobie?"

Jim bezradnie podrapał się w głowę.

„Gdzie pan sypia?"

„W pokoju obok pana Adrjana. Szef kazał mi tam spać, żeby pan Adrjan mógł zapukać w ścianę, gdyby chciał czegokolwiek".

„Czy pan się rozbiera na noc?"

Pytanie zadrasnęło wstydliwość starego marynarza. Rozejrzał się dokoła, aby przekonać się, czy nikt się nie śmieje. „Tak, proszę pani".

„Czy pan ma mocny sen?"

„Tak myślę, psze pani".

„Czy na noc zamyka pan drzwi na klucz?".

„Nie, proszę pani", odpowiedział zdziwiony. „Nie przyszło mi nigdy do głowy, żeby zamknąć drzwi w swoim pokoju".

M-me Storey spojrzała na Lesa i rozłożyła ręce. „Jakież to łatwe!" powiedziała z żalem. „Jim jest zbyt uczciwy, aby mógł być dobrym dozorcą!"

„To moja wina!" rzekł Les. „Powinienem był go ostrzec!" Z początku trzymałem klucz przy sobie i poleciłem Jimowi przychodzić po niego w razie potrzeby, ale szef kazał mi go oddać Jimowi na stałe, na wypadek, gdyby Adrjan czegoś chciał".

„No, nie warto płakać nad rozlanem mlekiem", zauważyła Mme Storey, wzruszając ramionami. „Musimy dowiedzieć się, kto wypuścił Adrjana".

„Nie wychodziłem wcale", rzekł Adrjan.

„A czy może mnie pan zapewnić", ciągnęła dalej Mme Storey, „że nikt z pośród tych pięciu mężczyzn uwięzionych na górze, nie wychodził z zamknięcia?"

„Absolutnie", odparł Les. „Sam przechowuję klucz od tamtego pokoju i Jim przychodzi do mnie po niego. Niedość na tem, ktoś z nas, pan Mc. Laren albo ja, zawsze jest na pomoście i nigdy nie zapominamy o tym pokoju".

„Czy nikt z zewnątrz nie komunikował się z nimi?"

„Nikt, oprócz mnie i Jima".

„Telefon?"

„Wyłączony".

„Musimy więc szukać gdzieindziej", oświadczyła.

„Nikt nie wchodził do mnie!" zawołał Adrjan. „Przysięgam! Nie widziałem nikogo, oprócz Jima i doktora, od chwili, kiedy mnie uwięziono, do chwili, kiedy dziś zrana sprowadzono mnie tutaj!"

Choć w głosie jego dźwięczała rozpaczliwa prawda, wyglądało jednak na to, że kłamie. „W jaki więc sposób wydostał się pan z zamknięcia?" spytała Mme Storey.

„Nie wydostałem się wcale! Pani tylko zgaduje na chybił trafił!"

„Nietylko!" odparła spokojnie. „Stwierdziliśmy, że miał pan szprycę. Znaleźliśmy ją zaś na dnie basenu. W jaki sposób tam się dostała? Wiedział pan, że Horacy ma zwyczaj kąpać się codziennie o siódmej. Mojem zdaniem, zakradł się pan tutaj przed tą godziną i ukrył się w jednej z kabin do rozbierania, znajdującej się tuż za trampoliną. Wyciął pan potem małą dziurkę w kotarze, aby widzieć nadejście Horacego. Trzeba były tylko wyciągnąć rękę i wbić mu igłę w nogę..."

(D. c. n.)

# Jak się „elektryfikuje“

## Województwo Warszawskie?

Już dwa lata zgórą dobiegają od czasu, gdy pod naciskiem Władz Wojewódzkich (wiadomo, bez nacisku nic się teraz nie robi) powstał tak zwany ZEMWAR, czyli Związek Międzykomunalny Elektryfikacyjny Województwa Warszawskiego. Do Związku tego przystąpiły, jak to się mówi, dobrowolnie, miasta Łowicz, Płock, Kutno, powiaty Kutnowski, Łowicki, Skierniewicki, Gostyński i inne. Celem związku miała być budowa sieci elektrycznej dla rozprowadzenia energji elektrycznej wytwarzanej przez elektrownie miejskie w Łowiczu i Płocku i w innych miastach. Została o tem w Łowiczu wydana nawet broszura p. t. „Projekt Utworzenia Związku Międzykomunalnego Elektryfikacyjnego“, opracowana w Wydziale Wojewódzkim Warszawskim.

Ponieważ nikt się do tego Związku nie palił, oprócz kandydatów na dyrektorów, z trudem wyjednano uchwały odpowiednich władz samorządowych (gdzie byli komisarze — poszło łatwiej!) o przystąpieniu do tego Związku.

Obecnie zainteresowane związki samorządowe, a w szczególności miasta Łowicz i Płock przekonywują się dowodnie, że było to wszystko zwykłem mydleniem oczu przez usłużnych i naiwnych (czy tylko?) panów, działających pod dyktando zagranicznych koncernów elektrycznych.

ZEMWAK, popierany usilnie przez Władze Wojewódzkie, wystąpił o uprawnienie nie tylko na budowę sieci elektrycznych dla przesyłania energji elektrycznej, wytwarzanej przez elektrownie komunalne ale i o prawo budowy własnych elektrowni w celu wytwarzania energji własnej, przez co zakorkuje możliwość rozwoju istniejących elektrowni komunalnych. Pomimo, że dotąd Związek Elektryfikacyjny **nie dostał jeszcze uprawnienia**, jednak **dostaje** już grube pieniądze z Funduszu Pracy i topi je w budowie linji, które w chwili obecnej nie mają żadnego znaczenia, a właściwie służyć mają zupełnie komu innemu. Otóż niedawno została zawarta umowa z elektrownią szwedzką we Włocławku (Elektroiwest), a więc z kapitałem zagranicznym na dostawę prądu dla ZEMWar'u, który skolei prąd ten ma przesyłać swojemi linjami również i do Płocka, Łowicza, Gostynina (do Kutna już przesyła) i t. d. co grozi, rzeczywiście zamknięciem komunalnych elektrowni w tych miastach. Jakoby ZEMWAR ma dostraczać tym miastom energję elektryczną taniej, niż kosztuje produkcja prądu we własnych elektrowniach. „Elektroiwest“ ma dostarczać prąd ZEMWar'owi po 7 groszy za KWG, a ZEMWAR ma odstępować tym miastom po 15 groszy.

Że jest to jawny podstęp i dobrowolne oddanie się w pacht kapitałowi zagranicznemu, — nie trzeba tego dowodzić. Ale dziwne jest w tem wszystkiem to, że Fundusz Pracy daje pieniądze społeczne na budowę linji, z **których główną korzyść czerpać będzie kapitał prywatny** i w dodatku zagraniczny. Oczywiście biedny „Elektroiwest“. biorąc od samego Włocławka rocznie około 650.000 zł. procentów, nie może sam sieci budować, — lepiej jeżeli mu to zrobią za społeczne pieniądze. Tenże „Elektoiwest“, w rozumieniu naszych urzędowych mędrców, nie może również obniżyć ceny za energję elektryczną we Włocławku do 7 groszy, bo musi wyciągać pieniądze na podbój innych samorządowych elektrowni, które mu przeszkadzają. Zrobiono jedno wielkie głupstwo urzędowe, sprzedając zagranicznemu konsorcjum elektrownię we Włocławku, teraz chce się zrobić drugi, oddając zadarmo, ba z dopłatą, inne elektrownie komunalne. Na rozbudowę elektrowni komunalnych F. Pracy rzeczywiście pieniędzy nie ma. A możeby tak „Elektroiwest“ przedtem spłacił za te miasta wszystkie pożyczki, wzięte na elektryfikację, a także zgóry zapłacił równowartość skapitalizowaną koncesyj?

I pocóż było ubolewać w owej broszurze (opracowanej w Wydziale Wojewódzkim Warszawskim!), że u nas w Polsce 71,31% kapitałów zaangażowanych w elektryfikacji są to kapitały prywatne i to w 90% zagraniczne, podczas gdy we wszystkich innych krajach, podanych w tejże broszurze w elektryfikacji większość kapitałów, ze względu na ważny interes publiczny, są państwowe i samorządowe?

Kapital zagraniczny doskonale sobie zdaje sprawę, że tego rodzaju interesy udają się najlepiej, kiedy opinja publiczna śpi, kiedy zalękniony burmistrz, czy prezydent czy starosta nie śmie pary z ust puścić, bojąc się władzy swej przeciwstawić. Ale kto to reżyseruje? Kto pomaga? My czuwać będziemy!

PŁOCZCZANIN.

# Wiadomości z całego kraju

### TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE KRAKOWSKIEGO ADWOKATA

Wydział śledczy krakowskiej policji został powiadomiony o wypadku zaginięcia krakowskiego adwokata, d-ra Wilhelma Immerglücka.

W ub. niedzielę dr. Immerglück wyszedł z domu, nie zapowiadając nikomu dokąd idzie i kiedy wróci. Nieobecność d-ra Immerglücka wyjaśnił list pozostawiony na biurku, a adresowany do żony. W liście tym adwokat żegnając się z żoną i 10-letnią córką, zapowiedział samobójstwo spowodu trudnych warunków materjalnych. Na końcu listu oświadczył iż zostawia polisę ubezpieczeniową na życie, która zapewni żonie i dziecku dostatek.

Ponieważ dotąd nie natrafiono na ślady zaginionego i nie odnaleziono zwłok, istnieje przypuszczenie, że adwokat zaniechał samobójstwa i błąka się gdzieś po kraju.

### CZARNA ŚMIERĆ.

W podziemiach kopalni „Matylda“ w Lipinach wskutek wstrzasu posypały się ze stropu odłamki węgla, które zraniły poważnie górnika Hieronima Pietrka. Ofiarę wypadku wydobyto spod gruzów, lecz w czasie przewożenia go do szpitala nieszczęśliwy górnik zakończył życie. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

### CZTERECH ROBOTNIKÓW ULEGŁO ZACZADZENIU.

Majster malarski z Warszawy, Szmul Kartofel (Miła 6) otrzymał pracę w Zegrzu przy malowaniu kilkudziesięciu domków mieszkalnych i do pracy tej zaangażował czterech robotników: 27-letniego Wolfa Rondberga (Krochmalna 3), Abrahama Beltysa, lat 40, z Lublina, Wolfa Rajzbauma (Grzybowska 3) i Szlamę Rozenberga, zam. w Lublinie przy ul. Lubartowskiej 29.

Robotnicy otrzymali czasowe pomieszczenie w jednym z budynków w Zegrzu, obok stacji. Onegdaj w nocy rozpalili oni ogień pod kuchnią, na której gotowali wodę. Późną nocą, już prawie nad ranem, pierwszy obudził się Wolf Rajzbaum, narzekając na ból głowy.

Jak się okazało, wszyscy czterej robotnicy ulegli podczas snu zaczadzeniu. Pomocy zaczadzonym udzielił lekarz wojskowy. Rozenberg w kilka minut później zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Rondberga, Beltysa i Rajzbauma w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

### OJCOBÓJSTWO.

Zamieszkały na przedmieściu Dubna, Surmicach, wyrobnik Jasiński, uciułał sobie mozolną pracą cokolwiek grosza, za który postawił sobie chałupinę i nabył kawałek gruntu. Do skromnego dobytku ojca rościł sobie prawa syn Jasińskiego, lecz ojciec znając jego lekkomyślny tryb życia, bronił synowi dostępu do swych spraw majątkowych.

Na tem tle dochodziło w domu Jasińskiego do przykyrch nieraz scen, które onegdaj zakończyły się okropną zbrodnią. Zwyrodniały syn schwycił za siekierę i obciął ojcu głowę.

By zatrzeć ślady ohydnego morderstwa, podpalił dom razem ze zwłokami zamordowanego ojca.

Przybyła na miejsce straż pożarna ugasiła pożar, wydobywając zwłoki zamordowanego.

Ohydnego ojcobójcę aresztowano i osadzono w więzieniu w Dubnie.

### BLACHARZ — OFIARĄ PRACY.

We Lwowie przy ul. Wspólnej zajęty pokrywaniem dachu blacharz, 30-letni Maks Sterzer, stracił równowagę i spadł na bruk. Nieszczęśliwy doznał wstrząsu mózgu i okaleczeń głowy. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

### PRZEPĘDZILI ŁAMISTRAJKÓW.

W Białobrzegach, koło Łańcuta, doszło do zatargu między ordynacją a ludnością wiejską na tle wynagrodzenia za kopanie buraków. Gdy robotnicy odmówili kopania ordynacja wysłała dworskich ludzi, tych jednak wieśniacy spędzili kijami, nie pozwalając im pracować.

### NAUCZYCIEL WYCHŁOSTAŁ DZIECI.

Nauczyciel ze szkoły powszechnej w Gostyniu, pow. pszczyńskiego, ukarał chłostą kilku małych chłopców. Wśród rodziców, posyłających dzieci do szkoły, wybuchło z tego powodu wielkie oburzenie, a niektórzy rodzice przestali nawet posyłać dzieci do szkoły, choć grozi im za to kara pieniężna. Sprawa wymaga natychmiastowego zbadania.

### INKASENT GMINNY DEFRAUDANTEM.

Na ławie Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł 22-letni Konrad Kucznik z Bielszowic, inkasent Urzędu Gminnego, oskarżony o to, że ściągnięte od ludności opłaty za wodę i podatek budynkowy w sumie około 800 zł. przywłaszczył sobie, nie odprowadzając ich do Kasy Urzędu Gminnego. Sąd skazał Kucznika na pół roku więzienia.

### MŁODZIEŻ BEZ NALEŻYTEJ OPIEKI.

W ub. niedzielę odbyły się w Miechowie rozgrywki lekkoatletyczne pomiędzy państw gimn. w Olkuszu a państw gimn. w Miechowie.

Jeden z zawodników olkuskich, Stefan Pustułka przy wsiadaniu na pociąg osobowy na st. Olkusz, będący już w biegu, wpadł pod koła wagonu, które obcięły mu rękę aż do ramienia.

Należy zaznaczyć, że uczniowie gimn. olkuskiego wyjechali na zawody bez opieki profesora.

# Niewyjaśniona tragedja motocyklisty

Na drodze z N. Wilejki do Wilna wydarzył się wypadek motocyklowy, w czasie którego doznał ciężkich poranień Antoni Sabuk (zauł. Kowieński 4 w Wilnie).

Poszwankowany dłuższy czas przeleżał w polu i dopiero po paru godzinach znalazł go przejeżdżający dorożkarz i przywiózł do Wilna, gdzie ranny zmarł, nie odzyskawszy prztomności.

W krytycznym dniu Sabuk jako pracownik przedstawicielstwa samochodowego został wysłany wraz z motocyklem do niejakiego Pietkiewicza w N. Wilejce, który miał zamiar nabyć maszynę.

Wracając do Wilna, Sabuk zabrał ze sobą Pietkiewicza, lecz w drodze najprawdopodobniej zasłabł, wskutek czego wywrócił motocykl i spadając na szosę Sabuk doznał silnego wstrząsu mózgu, co w konsekwencji spowodowało zgon.

Pietkiewicz wyszedł z wypadku obronną ręką i jak twierdzi, widząc stan towarzysza, postanowił wrócić do N. Wilejki w celu sprowadzenia pomocy.

Ranny widocznie próbował iść, bowiem znaleziono go cokolwiek dalej od miejsca wypadku, ale w zdekompletowanej garderobie, co nasuwa przypuszczenie, że ktoś pod pretekstem udzielenia mu pomocy, a gdy to się nie udało (zabrano jedynie spodnie), porzucił go zdala od drogi.

Zanim Pietkiewicz wrócił z pomocą, Sabuka zauważył dorozkarz, który, widząc stan rannego, zabrał go do Wilna.

Mimo zgonu Sabuka, policja prowadzi dalej dochodzenie co do zamierzonego rabunku.

# Katastrofa kolejowa na granicy polsko-rumuńskiej

## Osiem osób ciężko rannych

W poniedziałek wieczorem na polsko - rumuńskiej stacji granicznej Grigore Ghica Voda (Łużany) w czasie przyłączania polskiego wagonu osobowego klasy II i III, jadącego tranzytem z Kut do Śniatyna, do pociągu pośpiesznego Nr. 102 najechał parowóz z dużą siłą na wagon polski, który wskutek tego wyskoczył z szyn. Parowóz wbił się w wagon, podnosząc go do góry. Wskutek katastrofalnego zderzenia czołowa ściana wagonu oraz podwozie zostały doszczętnie zniszczone Z podróżnych i personelu kolejowego polskiego ośm osób odniosło ciężkie rany, a kilka osób doznało potłuczeń. Najpoważniej ranny jest konduktor polski, który ma przeciętą głowę; rannych jest też poważnie dwoje dzieci. Rannych pozostawiono w Rumunji.

Według pierwszych wiadomości maszynista parowozu rumuńskiego miał być podobno pijany.





AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“

4)

# Bunt górników w Hunan

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Potem miejsce na stole zajął policjant i mówił tak, jak górnik mówił przed nim. Wielu policjantów wołało: — Dobrze, jesteśmy gotowi.

Wszyscy wiedzieli, że większość z nich zgadza się dlatego, ponieważ boją się, iż górnicy mogliby ich zabić. Ale niektórzy byli szczerzy i niektórzy przyłączyli się do robotników. Wśród tych było pięćdziesięciu ludzi, będących już poprzednio towarzyszami.

W tem dormitorjum przygotowana została pełna lista wszystkich oficerów policyjnych, szpiegów policyjnych, oraz oficerów i członków Kuomintangu. Robotnicy dorwali się do archiwów policyjnych i tam przekonali się, że przed upływem tygodnia nowe grupy ich towarzyszy miały zostać stracone na placu egzekucji.

Gdy nadszedł ranek Szuikuszan znajdował się w rękach robotników, a dwustu ludzi było uwięzionych. Ulicami szli trębacze — i wszyscy wiedzieli, że jest to pobudka, wzywająca do egzekucji.

O godzinie siódmej ulice rozbrzmiały stukiem nóg górników — między nimi szło dwustu skrępowanych ludzi, — niektórzy z nich bladzi, jak śnieg na stokach gór, inni płaczący histerycznie, inni nawpół przytomni ze strachu — szli, potykając się. Jeden gruby oficer policyjny nie przestawał wyć przeraźliwie, bez żadnego skutku. Żaden z nich nie wołał: „Niech żyje Kuomintang“ — gdy tak szli ulicami, któremi zaprowadzili przedtem na śmierć blisko czterystu górników.

Zboku, przy placu egzekucji, stało czterech młodzieńców z trąbkami, gotowych do dania sygnału dla rozpoczęcia egzekucyj. Wprowadzono więźniów. Stanęli, bądź też zmuszono ich do uklęknięcia, przed oddziałami uzbrojonych robotników. Spośród tych więźniów wybrana została grupa pięciu ludzi: Ongi byli to przywódcy robotników, ale dla pieniędzy przeszli na stronę reakcji i posyłali na śmierć swoich byłych towarzyszy. Zostali nadzorcami i nosili baty, jak nadzorcy, którzy byli przed nimi. Oddzielono ich od pozostałych; — ci, którzy mieli dokonać na nich egzekucji, nie mieli karabinów, tylko długie noże. Tych pięciu ludzi miało umrzeć, jak psy, gdyż zdradzili robotników.

Wtem rozległ się jednoczesny dźwięk wszystkich trąbek. Posypały się strzały; noże błysnęły w powietrzu i znalazły swój cel. Dwieście trupów padło na brudny śnieg.

Niewielka liczba! Albowiem górnicy zabili tylko tych, którzy byli świadomie winnymi. Nie zabili kobiet, ani dzieci, ani synów — dlatego tylko, że byli to synowie zdrajców!

Stało tam niewielu widzów. A ci, którzy stali, odwrócili się teraz i odeszli pośpiesznie w stronę Klubu Robotniczego, przed którym odbyć się miało zgromadzenie. Młodzi trębacze przebiegli koło stosów trupów, śpiesząc się także. Ale jeden z nich zatrzymał się. Był to Yu-Kung.

— Ojciec! Tu jest mój ojciec — krzyknął.

Inni chłopcy zgromadzili się wokół niego, patrząc w to miejsce, na które spoglądał Yu-Kung. Leżał tam ojciec Yu-Kung, „żółty“ nadzorca Ming; ciało jego stężało po zgonie. Ongi był czynnym robotnikiem w związku robotniczym; dlatego został wydalony z pracy i przez szereg miesięcy był bezrobotnym. Nagle ni stąd, ni zowąd kieszenie jego napełniły się pieniędzmi; nietylko dostał pracę, ale zrobiono go nadzorcą. Zamiast siedemnastu dolarów miesięcznie, które otrzymywał poprzednio, dostawał teraz czterdzieści pięć.

Yu-Kung wiedział, że ojciec jego był przywódcą żółtego związku. Jednak gdy rozpoczęło się powstanie, nie myślał o nim, a w okresie przygotowań starał się jedynie go unikać. Yu-Kung należał do młodzieży komunistycznej i stosował się do poleceń swej partji. Nigdy nie żył blisko z ojcem; jedyne uczucie przywiązania, jakie znał, pochodziło od jego chudej, milczącej matki. W życiu tych ludzi nie było wcale, albo mało, takich rzeczy, jak miłość i tkliwość; wszyscy pracowali w kopalniach, a gdy wracali do swych nor — to tylko poto, aby zjeść lub spać. Partja zastępowała Yu-Kungowi ojca i matkę.

A jednak chłopiec doznał dziwnego uczucia na widok swego ojca, albowiem dana przez niego pobudka była dla tamtego sygnałem śmierci. Gdyby wiedział o tem — niewiadomo, jakby postąpił. Może nie zawahałby się tego zrobić, gdyż działał pod rozkazem.

Towarzysze jego ciągnęli go; — ma się odbyć zgromadzenie publiczne i górnicy mają natychmiast wymaszerować! Yu-Kung ma iść z nimi! Otoczony przez swych towarzyszy, blady chłopak skierował się w stronę Klubu Robotniczego. Tam utorował sobie drogę przez olbrzymi tłum i znalazł Sunga Kowala. Przez szereg minut szedł za nim; potem chwycił go za rękę ze słowami:

— Tam jest mój ojciec — został także zabity... Ja dałem sygnał.

Sung stanął i spojrzał na zwróconą ku niemu bladą chłopięcą twarz. Duża ręka starszego mężczyzny spoczęła tkliwie na czarnej głowie chłopca, a w oczach Yu-Kunga ukazał się w odpowiedzi błysk miłości i zaufania. Sung powiedział: — Nie jesteś sam Wszyscy musimy się nauczyć, że może zmuszeni będziemy poświęcić w rewolucji ojca, matkę, siostrę, brata. Ale jesteś członkiem młodzieży komunistycznej — życie twoje należy do partji. Nie masz rodziny, nie masz ojca, ani matki poza partją. Czy tak nie jest?

— Tak — powiedział Yu-Kung.

— Teraz trzymaj się blisko mnie — rzekł Sung. Yu-Kung stał tuż przy nim, gdy odbywano zgromadzenie, oraz w czasie przygotowań do wymarszu. Sung mówił — mówił o terorze w przeszłości, o kontrrewolucji w Chinach. Kontrrewolucja musi zostać złamana; musi być utworzony Rząd robotników i chłopów. Górnicy wyruszą natychmiast i pójdą na południo - wschód, aby połączyć się z Czerwoną Armją Czu - Teha. Sung wzywał wszystkich górników, aby wstąpili do tej armji.

Zgromadzenie to było tętniącem zbiorowiskiem mężczyzn, kobiet, dzieci. Kobiety i dzieci płakały; tuliły się do mężczyzn, błagały... Mężczyźni wahali się; inni odtrącali zatrzymujące ich ręce i zajmowali miejsca w szeregach, formujących się na ulicy.

Yu-Kung, idąc tuż za Sungiem, musiał zatrzymać się, — podniósł głowę do góry i zobaczył swoją matkę. Wielkie łzy spływały jej po policzkach.

— Nie możesz bić się w czerwonej armji. Chodź ze mną do domu. Jestem sama i stara — rzekła.

Yu-Kung spojrzał jej w twarz. Była to stara kobieta, mająca już przeszło pięćdziesiąt cztery lata. Ale w głowie i w sercu chłopiec miał słowa Sunga Kowala. Wyjął ze swego paska wszystkie pieniądze, jakie miał — dwa dolary i siedemnaście centów — i włożył je do rąk matki.

— Pójdę z czerwoną armją — powiedział.

Potem usiłował przecisnąć się przez tłum, aby odnaleźć znowu Sunga Kowala. Gorzkie łkania jego matki zatraciły się w gwarze tłumu.

(D. c. n.)

# Co słychać w Warszawie?

**STRZAŁY W RESTAURACJI.**

W restauracji „Nowy Sezam“ (Trębacka 1), jakiś pijany gość wyjął rewolwer, zamierzając strzelać. Pracownicy usiłowali gościa wyprosić z sali, a gdy to nie pomogło, starali się go rozbroić. W czasie szamotania się, padł strzał i kula ugodziła 45-letniego Feliksa Rysieckiego, handlowca (Solec 50), raniąc go lekko. Na sali wynikł popłoch. Jeden z gości, Bronisław Jabłoński, urzędnik, (Ożarów) w pośpiechu upadł i rozbił szybę, raniąc się w prawą dłoń.

**SKOK Z V PIĘTRA.**

Przy ul. Leszno 19 lokator tegoż domu, 29-l. Henryk Kowalski, urzędnik u adwokata, w przystępie rozstroju nerwowego, spowodowanego sprzeczką z żoną, wyszedł z mieszkania na schody i przez okienko na V piętrze (na przygórku), wyskoczył na podwórze. W drodze Kowalski zawadził o poręcz żelaznego balkonu na II piętrze, co osłabiło impet. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie otwarte obu stóp oraz ogólne potłuczenie. Desperata przewieziono do szpitala św. Ducha.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ POD TRAMWAJEM.**

Na ul. Marymonckiej, wprost domu nr. 62, tramwaj linji „15“, jadący w kierunku Woli, przejechał 30-l. Władysława Czekałę, robotnika (adres nieustalony). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Według zeznań motorowego nr. 5090, prowadzącego wagon nr. 82, Czekała, czy to wskutek zasłabnięcia, czy też umyślnie chcąc pozbawić się życia, położył się na torze. Motorowy, wskutek słabego oświetlenia i rzadkich przystanków, jechał szybko, przeto nie zauważył leżącego człowieka.

**ZNOWU ZAMACH SAMOBÓJCZY KOMOSARJACIE!**

Zatrzymana w areszcie VI kom. jakaś kobieta, kontrolna, niewiadomego nazwiska i adresu, w zamiarze samobójczym połknęła agrafkę. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

**ZACHOROWANIA NA GRYPĘ.**

Lekarze warszawscy zanotowali w ostatnim czasie zwiększoną ilość zachorowań na grypę. W wielu wypadkach ma się do czynienia ze zwykłemi zaziębieniami. Zwiększona ilość tych zasłabnięć o łagodnym przebiegu przypisywana jest nagłym zmianom jesiennej pogody i skokom temperatury.

**REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.**

Dziś stawić się mają do rejestracji powtórnej urodzeni w r. 1915, jak również w latach od 1915 do 1886, którzy nie uregulowali stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie komisarjatu 2, nazwiska których zaczynają się od liter od A do K włącznie. Stawić należy się do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, Florjańska Nr. 10.

Jutro mają się stawić zamieszkali na terenie komisarjatu 2, nazwiska których zaczynają się od liter L do Z włącznie.

**PIECZYWO MIEJSKIE ZDROŻAŁO.**

Od dwuch dni pieczywo sprzedawane w sklepach miejskich zdrożało. Mianowicie chleb pytlowy, który kosztował 26 gr., sprzedawany jest po 28 gr. kg. cena chleba razowego uległa podwyższeniu z 20 na 22 gr., cena bułek z 3,5 do 4 gr. Staniały jedynie rogaliki z 5 do 4 gr.

**MYCIE OKIEN BEZ PASÓW.**

Jak stwierdzono, w ostatnich czasach znacznie wzrosła liczba wypadków karania administracyjnego spowodu niestosowania pasów ochronnych przy myciu okien. Na mocy obowiązujących przepisów karze podlega zarówno pracodawca, jak i pracownik. Wobec wielkiej ilości wykroczeń tego rodzaju kary stosowane są b. poważne.



# „Dzień Młodzieży“ w Warszawie

W dn. 6 b. m. w Warszawie od g. 10 r. — zawody sportowe na boisku „Skry“ (ul. Okopowa); o g. 4 pp. — Akademja w teatrze „Ateneum“.

# Strajk w tartaku firmy „Postar“

Dnia 1 b. m. wybuchł strajk w tartaku firmy „Postar“ przy ulicy Radzymińskiej L. 120.

Po zwycięskim strajku w lipcu r. b. kierownictwo firmy postanowiło pozbyć się niewygodnych dla siebie, a przez robotników wybranych delegatów, których wyrzucono na bruk. Robotnicy słusznie uważają czyn ten jako atak na swoje wywalczone prawa, solidaryzując się z wydalonymi delegatami. Zastrajkowało 120 osób.

Natomiast po wybuchu strajku właściciel p. Goldin objechał teren wokoło fabryki, w towarzystwie policji. Chciano aresztować delegatów i kierowników strajku. Zdołano aresztować tylko b. delegata (obecnie zredukowanego) Józefa Witkowskiego.

Do strajku solidarnościowego przystępują robotnicy firmy „Tarblon“ i posadzkarze.

Nastrój robotników jest mocny.

# Uporządkować handel mięsny!

Poważne wstrząsy na rynku mięsnym w Warszawie, jakie zaszły w ostatnich czasach, zmuszają władze do zastanowienia się nad zagadnieniami handlu mięsnego w Warszawie. Ludność domagać się musi zasadniczych zmian w tej dziedzinie i ostatecznej likwidacji dyktatury hurtowników. Komisarz Giełdy Mięsnej, p. Woytyna wysuwa następujące postulaty: należałoby skupić w jednym ręku kompetencje nadzoru nad branżą mięsną. Nadzór ten w chwili obecnej należy do kilku czynników władzy, to też brak jest koordynacji w stosowaniu tych lub innych zarządzeń.

Pozatem należałoby skoordynować prace giełdy mięsnej, Kasy Targowej i rzeźni miejskiej. Należy dążyć do rozbudowy targowisk, do organizacji przywozu zwierząt rzeźnych i do obniżenia opłat na rzeźni, która nie może być traktowana jako przedsiębiorstwo dochodowe. W dalszym ciągu p. Woytyna porusza kwestję reorganizacji handlu, redukcji opłat wszelkiego rodzaju i dopuszczenia mięsa przywozowego. Należy zwalczać handel hurtowy mięsem.

## STAN POGODY w/g PIM-a

Najpierw pochmurno i miejscami deszcz, w ciągu dnia przejaśnienia. Lekki spadek temperatury. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. We wschodniej połowie: stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Nieco chłodniej. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

## Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

I. 2200 zł. Dyst. 2800 mtr. Nemrod, Damascenka, Hogarath, Figlarz, Hardi.

II. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Remors, Orangade, Bryza, Dynów, Cygnus Dydnia, Homer.

III. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. Metropol, Arcachon, Lorenzo, Dratwa, Roret, Saturn, Libacja, Gubernator, Lancelot, Violetta, Bzura II.

IV. 7000 zł. Dyst. 1100 mtr. Oranja, Margas, Motruna, Komis, Orestea, Orlean.

V. 2500 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 1800 mtr. Arcachon 1200 zł., Pajac II 800 zł., Fanega 600 zł., Oleńka II 1200 zł., Menada 1200 zł., Lorenzo 800 zł., Dratwa 1200 zł., Hidalgo 800 zł., Proca 1000 zł., Lancelot 800 zł., Enigma II 400 zł., Dell 400 zł.

VI. 2000 zł. Dyst. 2200 mtr. Hogarth, Tamano, Neptun, Gawęda, Hardi, Kajana, Madelene, New-York.

VII. 1400 zł. Dyst. 2100 mtr. Manfred II, Rodin, Aladina, Impas III, Fluksja, Jontek.

*Typy naszego sprawozdawcy:*

1. Hogarth, Figlarz.
2. Homer, Cygnus, Dydnia.
3. Saturn, Metropol, Bzura II.
4. Oranja, Orlean.
5. Lancelot, Hidalgo, Pajac II.
6. Kajana, New-York, Neptun.
7. Impas III, Rodin.

## Kronika organizacyjna

**ZEBRANIA PIĄTKOWE.**

W piątek dnia 4 b. m. na wszystkich Dzielnicach PPS odbędą się zebrania o godz. 7 wiecz. na temat: „Pod pręgierz opinji świata pracy! Sejm „sanacyjny“ rozpoczął obrady“.

*Wola-Czyste* ref. tow. *Dubois.*
*Jerozolima* ref. tow. *Zaremba.*
*Praga* ref. tow. *Klein.*
*Mokotów* ref tow. *Dzięgielewski.*
*Starówka* ref. tow. *Dąb.*
*Powiśle* ref. tow. *Walter.*
*Czerniaków* ref. tow. *Weinbaum.*
*Marymont-Żoliborz* ref. tow. *Kochm*
*Nowe Brudno i Annopol* ref. tow. *Mitzner.*
*Powązki* ref. tow. *Garlicki.*

POSIEDZENIE KOMITETU Dz. ŚRÓDMIEŚCIE odbędzie się w piątek, dnia 4 października r. b. o godz. 7 wiecz, w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

WARSZ. ORGAN. MŁODZ. TUR. *Uwaga!* Przedstawiciele Kół: Marksa i Spartakusa zgłoszą się do Sekretarjatu Egzekutywy w czwartek dn. 3 b. m. w godz. od 11—12, ul. Warecka 7. Sprawy ważne.



# Strajk w firmie włókienniczej

W dniu 1 października robotnicy fabryki Cukiermana (fabryka włókiennicza) w liczbie 15 przystąpili do strajku okupacyjnego, wysuwając następujące żądania:

8-godzinny dzień pracy bez obniżki płac, bowiem robotnicy pracują po 10 godzin dziennie.

Wypłata za urlopy, których fabrykant nie chce przyznać.

Uznanie klasowego związku.

Fabryka mieści się w piwnicy, o jakichkolwiek warunkach hygjenicznych wogóle nie ma mowy. Fabryka ma zamówienia wojskowe.



# Likwidacja piekarń w Warszawie postępuje nadal

W ubiegłym i w bieżącym tygodniu władze administracyjne nadal likwidowały zakłady piekarskie. I tak zlikwidowano piekarnie przy ulicy Pawiej 22, Miłej 33, Krochmalnej 11, Krochmalnej 12, Tamka 49, Franciszkańskiej 23, Smoczej 10 i wiele innych. Pracę już straciło około 100 robotników piekarskich. W tej liczbie są niektórzy pracują po 30 — 40 lat w tym zawodzie, a obecnie, na swe stare lata, pozbawieni warsztatów pracy.

Wczoraj udała się delegacja tych robotników do Ministerjum Opieki Społecznej. Delegacja przedstawiła fatalne skutki rozporządzenia Ministerjum.

Robotnicy piekarscy domagają się wstrzymania likwidacji warsztatów piekarskich.

Czyż władze nie będą się liczyć z życiem kilkuset robotników. Czyż można tak bezceremonjalnie niszczyć warsztaty, istniejące wiele lat i w ten sposób pozbawia pracy setki robotników?!

**J. Kamiński.**

# Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś kroto- W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś melodyjna operetka „Rose-Marie“.

OTWARCIE SEZONU OPEROWEGO 1935-36. W nadchodzący wtorek, dn. 8 października, Opera Warszawska rozpoczyna swój normalny sezon zimowy uroczystem przedstawieniem „Halki“ Moniuszki. Będzie to jubileuszowe tysięczne przedstawienie tej opery. Główną rolę śpiewać będzie Franciszka Platówna, Jontka Tadeusz Beval, stolinka Edward Bender. Przy pulpicie dyr. A. Dołżycki.

TEATR NARODOWY. Dziś premjera znakomitej sztuki Bliźińskiego „Pan Damazy“ w reżyserji Zelwerowicza, który zarazem odtwarza rolę tytułową. Inne role grają: Ćwiklińska (Żegocina), Stanisławski (rejent Bajdalski), Świerczewska (Mańka), Żeliska (Helenka), Krzymuska (Tykalska), Wesołowski (Genio), Pawłowski i Pichelski (Seweryn i Antoni).

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny“, wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy“.

Dziś abonament 6—J.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki“ Huxleya

TEATR LETNI: Dziś pogodna krotochwila Letraza „Kubuś“ z Kurnakowiczem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY. Dla uczczenia 10-cio letniej rocznicy zgonu Stefana Żeromskiego wystawia dramat Jego „Ponad śnieg“. Początek 5 października pod kierunkiem K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa“.

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI“ — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża“ z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka“ Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR „HOLLYWOOD“: Dziś rewja inauguracyjna p. t. „Dla ciebie. Warszawo“.

Z FILHARMONJI. Jutro, w piątek, rozpoczyna Filharmonja nowy sezon koncertowy koncertem symfonicznym, którym dyrygować będzie Adam Dołżycki. Solistą koncertu będzie skrzypek o światowej sławie Szymon Goldberg.

## Teatr Pięknej Pani

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie w Warszawie teatru p. n.: „Teatr Pięknej Pani“ mieścić się będzie w Marmurowej Sali dawnej kawiarni „Italja“ Nowy Świat 23/25. W teatrze tym odbywać się będą o 7.30 i 9.30 wiecz. widowiska rewjowe. W antraktach — dancing. (x.).



## Co usłyszymy w Radjo?

Czwartek, dn. 3 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół średnich. 13.00 Muzyka salonowa (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksp. polskim. 15.30 „Jesienne nastroje“ — Koncert w wykonaniu zespołu kameralnego Niny Mańskiej. 16.00 „Cyganiątko“ — opowiadanie dla młodszych dzieci, wygłosi Stary Doktór. 16.15 Edward Grieg, Kamil Saint-Saens, Pablo Sarasate grają swoje własne utwory (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa“ — Koncert w wykonaniu Chóru pod dyr. Wilhelma Mantla (z Krakowa). 17.00 Socjalizm polski w rewolucji 1905 roku“ — odczyt wygł. Leon Wasilewski. 17.15 „Polak - Węgier... dwa bratanki!“ — Audycja muzyczno - słowna Stanisława Roya (z Poznania). 17.50 „Książka i wiedza“, „Marja Dunajówna o Tomaszu Zanie“ omówi Leon Sienkiewicz. 18.00 Recital fortepianowy Flory Czarnockiej. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?“. 18.45 Muzyka salonowa (płyty) 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.25 „Nowiny leśne“ — prof. Jan Kloska. 19.35 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Marjana Kielarskiego (piosenki). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Samoobrona przeciwlotniczo - gazowa“ — pogadanka. 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska oryginalnego Zofji Nałkowskiej p. t. „Noce Teresy“. 21.50 „Nasze pieśni“ w wykonaniu Maurycego Janowskiego. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 22.15 III-ci Koncert z cyklu „Kwartety Haydna“. 22.40 Transmisja fragmentu międzynarodowych zawodów konnych: „Konkurs Armji Polskiej“. 23.15 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.20 Muzyka taneczna (płyty).



## OGŁOSZENIA DROBNE



# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali“.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe“.
ATLANTIC: „Epizod“.
AMOR: „Miłość Tarzana“.
ACRON: „Mściciel poezji“.
AS: „Zdobyć Cię muszę“.
ANTINEA: „Śluby ułańskie“ i „Świat się śmieje“.
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszonych“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon — jazbandytami“.
CORSO: „Człowiek o stu maskach“ i rewja.
CAPITOL: „Wacuś“ z Dymszą w roli głównej.



CASINO: „Szkarłatny kwiat“.
ELITE: „Idziemy po szczęście“.
FAMA: „Sing-Sing“.
FILHARMONJA: „Żona za 1000 rubli“ (film sowiecki).
FORUM: „Kobieta szuka miłości“ i „Człowiek o stu maskach“.
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam“ z Kiepurą i „Nocny lot“.
HELIOS: „Piotruś“ z Franciszką Gaal.
ITALJA: „Skandale miljonerów“ i „Niebezpieczny flirt“
LOS: „Zmiana serc“.
LUX: „Biała lilja“ i „Koci pazur“.
KOMETA: „Julika“ i rewja.



MAJESTIC: „Dla ciebie tańczę“.



MASKA: „Nasi chłopcy marynarze“
MEWA: „Niebezpieczny flirt“ i „Uwielbiana“.
METRO: „Zemsta pana X“ i „Pieśń serca“.
MIEJSKI: „Wesoła wdówka“.



MUCHA: „Nana“ „Kobieta Tarzan“.
NOWA TOMBOLA: „Rumba“ i Prawda o miłości“.
OKO PRASKIE: „Katiusza“ i „Rodzina Rotszyldów“.
PAN: „Dwie Joasie“ ze Smosarską.



PETIT TRIANON: „Piotruś“ oraz „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
POPULARNY: „Wyspa skarbów“ i rewja.
PROMIEŃ: „Krew cygańska“ i „Bolero“.
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze“.
RIALTO: „Zaproszenie do Walca“ z Liljan Harvey.
RIVIERA: „Antek policmajster“.
ROXY: „Jestem zbiegiem“ i „Indje“.
STYLOWY: „Sequoia“.
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek“ i „Bella Bonna“.
ŚWIATOWID: „Folies Bergere“ z M. Chevalier.
TON: „Miłość Fräulein Doktor“ oraz „Flip i Flap“.
UCIECHA: „Baboona“.
UNJA: „Tajemnice Peraku“ i rewja.
VARIETE: „Noce wiedeńskie“, „Flip i Flap robią karjerę“ i rewja.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo**

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7